Nr 174. Kraków, Wtorek 2 Sierpnia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 6, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Bismarck umarł!

Wczoraj rano otrzymaliśmy następującą depeszę:

Fridrichsruh, 31 lipca. W sobotę o 11 w nocy umarł Bismarck.

Kraków, 1 sierpnia.

Rozgłośna wieść, która onegdaj w nocy rozeszła się z głębi lasów saskich na wszystkie strony świata, obwieszcza zgon starca, nie zapomnianego wprawdzie. ale od kilku lat już zaliczonego do rzędu inwalidów wielkiej pracy dziejowej. A jednak wiadomość o śmierci Bismarcka potężnem echem ozwie się we wszystkich krajach cywilizowanych, bo zeszedł z widowni jeden z największych przedstawicieli epoki, mąż, który z krwi i żelaza niezatartemi głoskami wielkich wydarzeń zapisał swe imię w politycznych dziejach drugiej połowy dobiegającego do końca stulecia. On tworzył poniekąd te dzieje — i wzniósł sobie pomnik w dzisiejszej potędze cesarstwa niemieckiego, w klęsce Francyi, w osłabieniu i zawikłaniach współczesnej Austryi. On był wcieleniem ducha czasu i skupiał w sobie szczególnie ujemne jego strony: był wyrazem brutalnej siły, organizatorem materyalnej potęgi, lecz obok tego wolności i ducha — gasicielem. Ten zbrojny pokój, ołowiem ciążący nad wolnym rozwojem ludów Europy, — to dzieło jego polityki.

Bismarck nie był geniuszem w wielkiem. wzniosłem i szlachetnem tego słowa znaczeniu; był tylko silnym i opornym mózgiem i przepotężną wolą; uosobieniem tego praktycznego rozumu, który szybko i jasno oryentuje się w każdej sytuacyi, umie korzystać z wypadków, przebiegle i umiejętnie kojarzy nawet sprzeczne żywioły w trafnym doborze środków do celu prowadzących. Nie był natchnieniem dziejowem, ogniskiem idei twórczych, z którego rozchodzą się nowe drogi ludzkości; lecz był siłą — łączącą, przetwarzającą lub niszczącą czynniki polityczne, aby przetapiać je na nowe formy i w walce organizmów państwowych szalę przeważać. Nie sięgał orlim wzrokiem w przyszłość i nie oceniał należycie potęg moralnych, lecz jako praktyczny polityk, zawsze na bliską metę obliczał swe zamiary i nieraz w zaślepieniu uprzedzeń lub nienawiści, nawet naopak dziejowej konieczności, bez potrzeby prześladował i daremnie strumienie łez wyciskał.

Polityka jego polegała na doskonałem wyrachowaniu bezpośredniem, lecz brakło jej głębszego, ogólno-ludzkiego podkładu i zasad. Pod tym względem mimowoli nasuwa się tu zestawienie Bismarcka z drugim, wielkim mężem stulecia, który także niedawno zeszedł z widowni tego świata: z Gladstonem. Bismarck niezaprzeczenie przewyższał Gladstone'a rozumem i siłą inicyatywy, ale nie dorównał mu pod względem zasad i odczucia ogólno-ludzkich dążności. To też Gladstone nie był dobrym dyplomatą, zjednał sobie jednakże głęboki szacunek i wdzięczność swego narodu, jako kierownik polityki wewnętrznej. Bismarck zaś, przeciwnie, wielkim był w mistrzowskiej sztuce dyplomatycznej, podziw świata wzbudzającej, lecz małym w polityce wewnętrznej. Jest to jeden z zasadniczych rysów tej niezwykłej indywidualności historycznej, niezbędny do zrozumienia roli, jaką Bismarck odegrał w politycznem życiu Niemiec i Europy.

Wytłomaczmy to jaśniej. Dyplomacya, przy dzisiejszym braku poszanowania dla prawa narodów, kieruje się wyłącznie egoistycznemi pobudkami i często polega na tem, aby zręcznie podstawić nogę sąsiadowi i wyciągnąć stąd korzyść dla swego państwa. Polityka wewnętrzna, o ile wykracza poza ramy suchej sztuki rządzenia i trwałego utrzymywania się u władzy, wymaga szerszej idei syntetycznej, głębszego zrozumienia prądów społecznych i harmonijnego uwzględnienia potrzeb rozmaitych warstw i stanów społeczeństwa. Na tem polu wielkiemu dyplomacie nieraz niedopisywał jego rzekomy geniusz polityczny.

Sztuką polityczną i niezłomną wolą Bismarck wyniósł Prusy, dał im hegemonię w Rzeszy niemieckiej, zepchnął Austryę do drugorzędnej roli i stworzył cesarstwo niemieckie, a zarazem zapewnił Niemcom wielkie mocarstwowe stanowisko w koncercie państw europejskich. Zjednoczone Niemcy: to największe i zapewne najtrwalsze dzieło Bismarcka, na dwóch zwycięskich wojnach ugruntowane, to wiekopomny jego tytuł do chwały dziejowej. Naród niemiecki ma więc dostateczne powody do wdzięczności dla Bismarcka i stawiania mu pomników. Ale nie należy zapominać, jak drogo okupiły Niemcy swą dzisiejszą potęgę materyalną. Zapłaciły za nią utratą idealnych pierwiastków kultury niemieckiej i upadkiem etyki narodowej. System Bismarcka obniżył moralny poziom idei germańskiej i niemieckiego narodu i stworzył te wstrętne objawy dzisiejszego hakatyzmu, ogarniającego coraz szersze koła narodu i wypaczającego jego najlepsze pierwiastki. Militaryzm i reakcya tak dalece pochłonęły ducha niemieckiego, że naród niemiecki staje dzisiaj wobec niebezpieczeństwa utraty wolności konstytucyjnej i swobód obywatelskich.

A ludzkość — co zyskała na hegemonii Niemiec w Europie? Co zyskał na niej prawdziwy postęp narodów? Siła wzięła górę nad prawem; ludy uginają się pod ciężarami militaryzmu; wolność i idea czują się ujarzmione. Tradycya niezawisłej nauki niemieckiej zaginęła, wielcy badacze i historycy poszli na usługi przemocy i reakcyi. Bismarck był złym duchem ludzkości, siłą tamującą światło i prawdziwy postęp.

Prawdziwie doniosłe, historyczne znaczenie Bismarcka skończyło się z chwilą proklamowania cesarstwa niemieckiego w Wersalu. Po za tem zasługą jego i to tylko dla Niemiec, jest jeszcze praca nad zewnętrzną, materyalną organizacyą zjednoczonego państwa Cała zaś jego dalsza polityka, obejmująca walkę z żywiołami, „wrogiemi państwu“, za które poczytywał kościół katolicki, socyalną demokracyę i Polaków, była chybiona. Wypowiedział wojnę Watykanowi i duchowieństwu katolickiemu i mówił, że nie pójdzie do Kanossy, ale prawa majowe i cała walka kulturna przyczyniły się tylko do wzmocnienia katolicyzmu w Niemczech i wytworzenia silnego, wpływowego stronnictwa centrum. Myślał, że zgniecie socyalną demokracyę, ale ustawy wyjątkowe wzmogły tylko i ożywiły agitacyę socyalistów, i każde nowe wybory do parlamentu niemieckiego składają świadectwo niezwykłych postępów idei socyalistycznej.

Tak samo zbankrutowała polityka Bismarcka względem Polaków. Bismarck znienawidził nas gruntownie i gruntownie też przez nas znienawidzony został. Takiemi czynami, jak bezwzględne i nienawistne prześladowanie mowy polskiej i narodowości, banicya 40 tysięcy rodzin polskich, stworzenie komisyi kolonizacyjnej dla wywłaszczenia Polaków z ziemi, — nie zaskarbił sobie oczywiście wdzięcznej pamięci w sercach Polaków. W porozbiorowych dziejach naszych zajmie on stanowisko obok takiego Murawiewa-Wieszatela. Ale dzisiaj, stając nad grobem Bismarcka, nie mamy powodu unosić się zaślepieniem wyuzdanej nienawiści, i możemy z przedmiotowym spokojem krytykować politykę i zastanawiać się nad psychologią tej niezwykłej postaci, przedstawiającej dziwną mięszaninę ciasnoty junkra pruskiego z umysłem politycznym, wszystkie czynniki świata ogarniającym. Nie mamy potrzeby unosić się nienawiścią, bo wiemy i nieomylnie czujemy, że moc Bismarcka nie zmogła i nie zmoże mocy ducha polskiego. I tu w całym blasku ukazuje się ta przedziwna prawda, z doświadczenia wieków płynąca, że nawet największe zbrodnie polityczne, starte w młynie wydarzeń dziejowych, mogą stać się z woli Opatrzności zarodkiem cnót i poświęceń i podścieliskiem nowego. bujnego życia. Ciosy, wymierzone przez Bismarcka w żywioł polski, rozbudziły w nim świadomość i energię narodową, i w rezultacie antipolskiej polityki Bismarcka mamy uświadomienie chłopa poznańskiego i wytworzenie w Wielkopolsce silnego stanu średniego, taką obawą przejmującego dzisiaj panów Miquelów i von der Recke'ów. Praca narodowa polska doznała silnego impulsu ze strony Bismarckowskiego ucisku, i dzisiaj coraz szerzej ogarnia kresy pruskie, Sląsk, Mazury i Warmię!

Bismarck, przy całej swej wielkości, nie mógł zrozumieć dwóch rzeczy: że idei nie zwalcza się bagnetami i że narodowość jest tworem Boga, a więc narodu nie wytępi żadna siła ludzka, jeżeli sam ten naród we własnej piersi zdolność do życia posiada!

Raport ks. Imeretyńskiego do cara Mikołaja.

(Listy z zaboru rosyjskiego).

Warszawa, 20 lipca.

III.

(Administracya i urzędnicy rosyjscy. — Straż ziemska. — Unici. — Odrzucone wnioski. — Duchowieństwo prawosławne. — Sobór na Saskim Placu).

Przechodzi książę z kolei do administracyi Królestwa, do urzędników i tu ma oryginalny sposób zapatrywania się na potrzebę posiadania przez państwo w tym kraju urzędników dobrych. Ponieważ inteligencyi polskiej — rozumuje książę — do urzędów państwowych w kraju „Przywiślańskim“ dopuścić nie można, wypada ją więc za to ograniczenie w prawach niejako wynagrodzić, dając jej dobrych urzędni ków Rosyan. Pod względem tej dobroci nie wszystko jest tak, jak być powinno. Stan urzędniczy potrzeba koniecznie podnieść i przez dobór osób i przez podwyższenie etatów. Dzięki wyższemu uposażeniu wzrośnie w urzędniku i poczucie społecznego wśród Polaków stanowiska i stanie na wysokości samego powołania urzędniczego. Szczególnie etaty straży ziemskiej są niezmiernie niskie, tak, że nie podobna przy nich wymagać dobrych narzędzi władzy policyjnej.

Straż ziemska nie wywiązuje się też ze swych obowiązków. Wydarzają się nadużycia służbowe. Interes rządu i bezpieczeństwo publiczne, zarówno cierpią. O tej straży mówi książę jak o piekącej ranie.

Królestwo ma kulę u nogi: unitów, opierających się prawosławiu *(uporstwujuszczye)*. Imeretyński ośmiela się cesarzowi powiedzieć, że, choć jego poprzednicy stale mówili o dobrowolnem nawróceniu się unitów, w rzeczywistości wszakże wcale tak nie było. Książę przypomina dawniejsze swoje przedstawienie, którego cesarz nie raczył uznać za dobre. Książę mianowicie proponował zniesienie komisyi z roku 1876 (komisye mięszane), badających akta stanu cywilnego, dla wykrywania wśród katolików miejscowych, na Podlasiu i w Chełmszczyźnie takich indywiduów, które cerkiew prawosławna miałaby prawo za owieczki swoje uważać. Zniesienie komisyj wytworzyłoby dla tej cerkwi stan normalnego niejako posiadania. Wszyscy ci oporni unici, którzy podczas spisu jednodniowego zaciągnęli się jako katolicy, otrzymaliby milczące prawo wyznawania katolicyzmu, który rzeczywiście wyznają. Prawodawcze uświęcenie tego faktycznego stanu, byłoby niemożliwem, — książę wie o tem; ale patrzenie przez szpary na opornych, byłoby jedynie zgodnem z interesem rządu.

Po odpadnięciu tych, którzy w prawosławiu choć trwać nie chcą, pozostali, wytworzyliby już zbitą, religijno-wyznaniową masę. Dziś już dla tych, istotnie nawróconych, rząd powinien wznosić jak najokazalsze świątynie, dorównywające katolickim, — wprowadzać do nich nabożeństwo równie wystawne i przyciągające, jak katolickie, i czuwać nad tem, aby duchowieństwo prawosławne w częściach kraju, zamieszkałych przez unitów, stało się i było równie sprężystem, moralnem i fanatycznem, jak katolickie.

W ogóle w całem Królestwie, rząd ma względem samego siebie obowiązek wzmocnić opiekę swą nad prawosławiem, — zwiększyć fundusz stały na budowę cerkwi i stawiać już okazałe, a czynić to z energią, któraby sprawiała silniejsze wrażenie, aniżeli objawiona dotychczas.

Niezbędne jest polepszenie etatów i uposażeń duchowieństwa prawosławnego i równoległe z tem podniesienie jego umysłowego i moralnego poziomu. Z przykrością wytknąć musi książę powolność w budowie wielkiego soboru na Placu Saskim w Warszawie. Dopóki władze cywilne miały w swych rękach gromadzenie funduszów, wszystko szło raźno; objęcie steru przez władzę duchowną wywołało zastój. Z początku, składki wpływały tak, że nawet chłopstwo ze środkowej Rosyi grosz swój na sobór warszawski dawało; później ruch osłabł i teraz na dokończenie budowy jest wszystkiego tylko 200.000 rubli, a nadto coroczna zapomoga ze skarbu w kwocie 50.000 rubli. Książę Imeretyński przedkładał już osobiście to przykre położenie cesarzowi podczas jego pobytu w Warszawie. Już za swych rządów postarał się o przyspieszenie budowy środkami, jakie były; ale nowych, większych środków gwałtownie potrzeba, aby dzieła rozpoczętego dokonać jak najprędzej. *Narrans.*

Otton Bismarck.

Otton, Edward, Leopold książę Bismarck urodził się dnia 1-go kwietnia 1815 roku w dobrach rodzinnych Schoenhausen, położonych w Starej Marchii. Ojcem jego był Karol von Bismarck, wysłużony rotmistrz wojsk pruskich, matka zaś Ludwika, z domu Mencken. Otton był czwartem z rzędu dzieckiem tego małżeństwa. W roku 1832 wstąpił on na wydział prawniczy uniwersytetu w Getyndze. W trzy lata później zdał egzamin auskultancki i przydzielony został najprzód do sądu miejskiego w Berlinie, a następnie w Akwizgranie, wreszcie do urzędu regencyjnego w Poczdamie. Służbę jednoroczną w wojsku odbył w latach 1838/39, najprzód w batalionie strzelców gwardyi, a następnie w 2-gim batalionie strzelców w Gryfii, przyczem studyował rolnictwo w akademii w Eldenie.

W roku 1845, po śmierci ojca, otrzymał w spadku dobra Schönhausen. W dwa lata później ożenił się z Joanną Puttkamer. W tym samym czasie wybrano go do sejmu prowincyonalnego prowincyi saskiej i do sejmu pruskiego. Od początku swej karyery parlamentarnej odznaczył się jako skrajny konserwatysta.

W roku 1851 zamianował go król Fryderyk Wilhelm IV. radcą legacyjnym pruskiego poselstwa przy sejmie związkowym we Frankfurcie. Już w roku następnym został tamże posłem i zajmował to stanowisko do roku 1859, t. j. do chwili, gdy przeniesiono go, jako ambasadora, do Petersburga. Na stanowisku posła we Frankfurcie miał Bismarck sposobność zbliżenia się do ówczesnego księcia Wilhelma pruskiego, późniejszego króla i cesarza, i zawiązania z nim stosunków przyjacielskich, które były mu tak pomocne w dalszej jego karyerze.

Po trzechletnim pobycie nad Newą powołał go król Wilhelm, który wstąpił tymczasem na tron, na stanowisko ambasadora w Paryżu. — W tym samym roku jednak, t. j. dnia 24-go września 1862 roku, za doradą ministra wojny Roona, zamianował go król ministrem stanu. Było to właśnie w czasie, gdy sytuacya wewnętrzna w Prusiech była w wysokim stopni naprężona, sejm pruski bowiem nie chciał zgodzić się na uchwalenie reform wojskowych, których domagał się król Wilhelm. Bismarck postanowił rządzić bez budżetu, a król dał mu dowód swego zaufania, mianując go tegoż roku w październiku prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych.

Po zakończeniu wojny duńsko-prusko-austryackiej nadał król Wilhelm Bismarckowi tytuł hrabiowski. W roku 1866 wykonał na Bismarcku zamach student Cohen, pasierb K. Blinda. We dwa miesiące potem wybuchła wojna austryacko pruska, którą Bismarck odbył przy boku króla. Szczęśliwe dla Prus zakończenie tej wojny uczyniło Bismarcka bardzo popularnym w ojczyźnie. Najwięksi jego nieprzyjaciele zamienili się w gorących jego zwolenników. Z dotacyi, jaką wówczas otrzymał od króla, zakupił Bismark majątek Warcin. Na ten czas przypada także zakończenie konfliktu z sejmem pruskim, w którym stronnictwo narodowo-liberalne z równym zapałem zaczęło popierać Bismarcka, jak poprzednio go zwalczało. Bezpośrednim wynikiem wojny z Austryą było utworzenie Północno-niemieckiego Związku, którego pierwszym kanclerzem został Bismarck.

Pamiętny w dziejach Europy rok 1870 przyniósł utworzenie niemieckiego cesarstwa na zgliszczach zwalczonej Francyi. Wpływ Bismarcka, który w roku 1871 podniesiony został do godności książęcej, na cesarza Wilhelma stał się wówczas nieograniczonym. Utworzenie cesarstwa, czyli zjednoczenie Niemiec pod hegemonią Prus, jest w znacznej mierze dziełem samego Bismarcka i głównym tytułem do wdzięczności ze strony jego rodaków. Jako kanclerz tego nowego ustroju Niemiec i jako prezydent pruskich ministrów, rozpoczął Bismarck pracę nad wewnętrznem skonsolidowaniem stosunków w państwie przez siebie za pomocą siły stworzonem.

Na ten czas przypada ogłoszenie przez papieża Piusa IX dogmatu o nieomylności papieskiej, które przyczyniło się do zorganizowania silnego stronnictwa w parlamencie niemieckim, zwanego „centrum“, a w którem kanclerz upatrywał największego wroga państwa obok socyalistów i Polaków. Wówczas to rozpoczął on zaciętą walkę z katolicyzmem, znaną pod nazwą „*kulturkampfu*“, a w której, mimo zapewnienia, że nie pójdzie nigdy do Canossy, koniec końców, nie odniósł zwycięstwa.

W roku 1874 dokonał na Bismarka zamachu w Kissingen bednarczyk Kullmann i w tym roku także, czując się przeciążonym pracą, złożył Bismarck przewodnictwo pruskiego gabinetu. Walka z katolicyzmem, której ofiarą padły liczne zakony i wielu dostojników kościoła, a między innymi i kardynał-prymas ks. Ledóchowski, trwała aż do wstąpienia na tron papieski Leona XIII.

O ile powodzenie w polityce zagranicznej stale towarzyszyło kanclerzowi, o tyle znów w polityce wewnętrznej swoją bezwzględnością wytwarzał sobie coraz więcej przeciwników. Skandaliczny proces, wytoczony znienawidzonemu przez się hr. Arnimowi, byłemu ambasadorowi Niemiec w Paryżu, oziębienie się stosunków z partyą narodowo liberalną, z której wyłoniło się nowe stronnictwo wolnomyślnych z Virchowem i Richterem na czele, a przedewszystkiem potężny wzrost socyalizmu w Niemczech, wskazywały, jak słabe były wewnętrzne podstawy nowego porządku rzeczy w Niemczech. W mowie tronowej, którą cesarz Wilhelm otworzył parlament w jesieni roku 1878, znalazła się zapowiedź ustaw, skierowanych przeciw socyalistom, do czego bezpośredni powód dały zamachy, dokonane na życie cesarza. Chcąc przeprowadzić uchwalenie tych ustaw, Bismarck widział się zmuszonym do zaniechania walki z katolicyzmem i zniesienia ustaw majowych, czem pozyskał sobie głosy centrum przy uchwalaniu budżetu wogóle, a w szczególności nowych, olbrzymio wzrastających wydatków na wojsko. Po uchwaleniu przez parlament ustaw przeciw socyalistom, prześladowanie ich przybrało olbrzymie rozmiary, lecz przyczyniło się ono tylko do wzrostu samego socyalizmu, w którego szeregi chroniło się mnóstwo niezadowolonych żywiołów.

Po zakończeniu wojny turecko-rosyjskiej z r. 1878 odbył się kongres europejski w Berlinie pod przewodnictwem cesarza Niemiec. Kongres ten zwalił traktat, zawarty w San Stefano, a tem samem pozbawił w znacznej części Rosyę owoców zwycięskiej wojny. Od tego czasu datuje się oziębienie stosunków rosyjsko-niemieckich, które było wstępem do zawarcia przez Niemcy, jesienią roku 1879, przymierza z Austro-Węgrami. Do przymierza tego, trzymanego początkowo w tajemnicy, przystąpiły w cztery lata później Włochy; w ten sposób powstało trójprzymierze. Związanie się przymierzem z monarchią Habsburgów nie przeszkodziło jednak Bismarckowi zawrzeć poza jej plecami tajny układ z Rosyą, o czem zdumiony świat dowiedział się dopiero w kilka lat po jego ustąpieniu z widowni politycznej, i to skutkiem jego własnej niedyskrecyi.

Stosunek kanclerza do parlamentu niemieckiego stale się pogarszał, tak, że nie mogąc w nim przeprowadzić septenatu, t. j. na siedm lat z góry uchwalenia budżetu wojskowego, rozwiązał parlament w roku 1887. Poprzednio zaś, chcąc pozyskać sobie agraryuszów niemieckich, zwrócił się do protekcyjnej polityki cłowej, szczególniej co się tyczy zboża, bydła i drzewa, przywożonego z Rosyi. Wywołało to zdrożenie środków żywności w Niemczech i niezadowolenie wśród klas pracujących. Wyzyskał tę okoliczność Bismark dla nasycenia swej niewiści ku Polakom. Pod pozorem, że brakuje pracy dla robotników - Niemców, zarządził on przymusowe wydalania, czyli t. zw. rugi wszystkich Polaków, nietylko robotników, którzy poddaństwem pruskiem wykazać się nie mogli, lecz od dawna osiadłych, samodzielnych przemysłowców i rolników. Dalszym krokiem w polityce antipolskiej było uchwalenie przez Sejm pruski założenia komisyi kolonizacyjnej, rozporządzającej początkowo kapitałem 100 milionów marek, na wykupienie ziemi z rąk polskich w prowincyach państwa, głównie przez Polaków zamieszkałych, i kolonizowanie jej przez Niemców, sprowadzonych z prowincyj zachodnich.

Pomimo stale towarzyszącego Bismarckowi powodzenia w polityce zagranicznej, a tworzącego zeń rodzaj arbitra europejskiego w sprawach tej polityki, i pomimo objawów bałwochwalczej czci, jakich nie szczędzili mu szowiniści niemieccy, widocznem było, że ze śmiercią Wilhelma I, w roku 1888, skończyła się czynna rola kanclerza. Trzechmiesięczne panowanie Fryderyka III, przejętego wolnomyślnemi zasadami, stanowiska jego nie wzmocniło, a od pierwszych chwil wstąpienia na tron Wilhelma II okazały się tak poważne różnice zdań między młodym cesarzem a Bismarkiem, iż dni jego na urzędzie kanclerza były policzone. I rzeczywiście, w dniu 18-go marca 1890 roku książę Bismarck otrzymał dymisyę, o którą „poradzono z góry“ się postarać. Reformatorskie zapędy, któremi odznaczały się pierwsze kroki nowego cesarza, oraz olbrzymi wzrost przeciwników Bismarcka przy wyborach do parlamentu przyczyniły się niezawodnie do jego ustąpienia. Najważniejszym jednak powodem, dla którego Bismarck dłużej w urzędzie pozostać nie mógł, była okoliczność, że w Wilhelmie II-gim nie znalazł on monarchy, któryby podobnie, jak Wilhelm I-szy, ślepo jego rad słuchał.

Rozstając się ze swym kanclerzem, nadał mu cesarz tytuł „księcia *(hercoga)* na Lauenburgu i najwyższą godność wojskową *General - Obersta* kawaleryi.

W najpochlebniejszych wyrazach zredagowane reskrypty cesarskie nie zdołały jednak stłumić niechęci Bismarcka. Wyjechał on do swego majątku Friedrichsruh, leżącego w Lauenburgskiem, w tak zwanym Saskim lesie, i zamieszkał tam na stałe. Opuszczając Berlin i urząd kanclerski, postanowił szkodzić każdemu ze

swych następców. Była chwila za rządów hr. Capriviego, że, mając do niego złość o to, iż nie odnowił owego tajnego traktatu z Rosyą, ogłosił światu istnienie tajnego dokumentu o przymierzu z Rosyą, obowiązującem przez lat sześć, od roku 1884 do 1890, czem poprostu dopuścił się zdrady stanu.

Stosunki między dworem cesarskim a Friedrichsruh bywały w ciągu ostatnich lat raz mocno naprężone, to znów serdeczne. W r. 1895 cesarz Wilhelm, w towarzystwie następcy tronu i ks. Henryka, swego brata, odwiedził Bismarcka w dniu jego urodzin, t. j. dnia 1-go kwietnia.

Kilka miesięcy przedtem zmarła Bismarckowi żona, z którą przeżył lat kilkadziesiąt w bardzo szczęśliwem małżeństwie. Ze związku tego przyszło na świat troje dzieci: córka, która wyszła za hr. Rantzau, oraz dwaj synowie: Herbert i Wilhelm.

Dobre stosunki z cesarzem popsuły się jednak gruntownie po owych rewelacyach, co do tajnego traktatu z Rosyą. Najlepszym dowodem, jak głęboko odczuł cesarz niedyskrecyę Bismarka, jest fakt, że w czasie odsłonięcia pomnika cesarza Wilhelma I. w Berlinie, w dniu 22 marca 1897 roku, w mowie, z tej okazyi wygłoszonej, nie wspomniał on ani jednem nawet słowem o zasługach pierwszego kanclerza Niemiec. Jeżeli *Alt-Reichskanzler*, jak go powszechnie nazywano w Niemczech, mógł ze swego punktu widzenia być oburzonym na niewdzięczność Hohenzollernów, to objawy uwielbienia, któremi więcej niż kiedykolwiek otaczały go szerokie sfery szowinistycznych Niemców po ustąpieniu z urzędu powinny mu były wynagrodzić zmienną „pańską łaskę“. Dzień bowiem 1 kwietnia był przez ośm lat z rzędu powodem do urządzania hałaśliwych demonstracyj, które Bismarkowi służyły także za sposobność do wygłaszania mów o charakterze politycznym, a rządowi nieprzyjaznym.

Spodziewana, choć może nie tak prędko, śmierć położyła koniec temu ruchliwemu życiu, pełnemu czynów, najczęściej nie wytrzymujących krytyki pod względem moralności politycznej, a których ofiarami padały narody i ludzie pojedynczy, mający nieszczęście stać na drodze obranej przez księcia Bismarka, pierwszego kanclerza zjednoczonych Niemiec.

Od tygodnia pojawiające się na szpaltach dzienników wiadomości o stanie zdrowia byłego kanclerza Niemiec nie pozwalały przypuszczać, aby katastrofa była tak bliską. W ubiegły piątek, tj. 29 lipca, stan jego zdrowia pogorszył się cokolwiek, poprzednio jednak widocznie był względnie dobry, skoro tego dnia rano odjechał młodszy syn, hr. Wilhelm, wraz z żoną do Królewca. Od południa w piątek ks. Bismarck nie opuszczał łóżka. Doktór Schweninger, od wielu lat leczący Bismarcka, wyjechał z Fridrichsruh we czwartek do Berlina.

W sobotę, 30 lipca, nastąpiło o godz. 3 po południu znaczne pogorszenie. Wśród otoczenia chorego wywołało to ogromne zaniepokojenie, gdyż, jak wspomnieliśmy, dr Schweninger był nieobecny. — Tegoż dnia wieczorem *Hamburger Nachrichten*, przyboczny organ księcia, doniosły, że stan chorego daje powód do najpoważniejszych obaw i że od południa stracił on zupełnie przytomność.

Około godziny 10 przybył pociągiem kolei żelaznej wezwany telegraficznie dr Schweninger. Z dworca odwieźli go powozem, pędzącym w pełnym galopie, hrabiowie Herbert i Wilhelm, który powrócił z drogi, oraz zięć księcia, hr. Rantzau. Przyjazd lekarza nic jednak nie pomógł — książę Bismarck zmarł o trzy kwadranse na jedenastą, w sobotę, 30 lipca b. r. U łoża umierającego zgromadzona była cała rodzina. Zmarłemu zamknął oczy dr Schweninger, który o śmierci Bismarcka telegrafował natychmiast do cesarza Wilhelma.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 sierpnia.

Tajny okólnik pruskiego ministra spraw wewnętrznych p. von der Recke, ogłoszony w socyalistycznym *Vorwärts*, jest obecnie przedmiotek uwag całej prasy niemieckiej. Sąd jednako tejże prasy o okólniku nie jest dla ministra pochlebnym. Pisma sprzyjające rządowi, cieszą się wprawdzie z czujności rządu nad socyalistami, ale wyrażają zdziwienie, że p. von der Recke tak bardzo przestraszył się wzrostem głosów socyalistycznych, których co prawd wiele oddano nawet w okręgach rolniczych. Natomiast pisma niezależne ostro krytykują okólnik, wnioskując z niego, że minister pracuje nad nową ustawą socyalistyczną, z którą wystąpić chce przed parlamentem.

Z powodu przybycia księcią bułgarskiego do Berlina, pisze półurzędowa *Koeln. Ztg.* Książę nie ma tu żadnych celów politycznych. Z podróży do Petersburga może on być zadowolony, jakkolwiek pewne jego nadzieje w tym lub owym względzie się nie ziściły. Książę chyba przekonał się w Petersburgu, że obecnie wcale nie po myśli Rosyi byłoby wstrząsać teraźniejszym stanem rzeczy na Wschodzie. Może sarkają na to panslawiści, ale w decydujących sferach caratu inaczej zapatrują się na bezpośrednie zadania Rosyi, która przedewszystkiem zajęta jest sprawami wschodniej Azyi.

Królestwo rumuńscy w Petersburgu.

Król Karol rumuński składa także, postępując w ślady księcia Ferdynanda, czołobitność carowi w Petersburgu. Na ostatnim obiedzie dworskim nastąpiła wymiana toastów. Car Mikołaj wniósł w krótkich słowach toast następujący:

„Dziękuję Waszym Królewskim Mościom za Wasze odwiedziny i wznoszę toast za Wasze zdrowie. Piję zarówno na pomyślność Jej Królewskiej Mości, Królowej, Jego Królewskiej Wysokości Księcia Ferdynanda, jak za pomyślność Rumunii“.

Król Karol odpowiedział w długim toaście, dziękując za rzekomo bardzo serdeczne przyjęcie. „Wspomnienie z mego pobytu w Rosyi — rzekł on — będzie na zawsze pogrzebane w mojem sercu, równie jak owe szczęśliwe czasy, gdy moja młoda armia na polu bitwy między Dunajem a Bałkanami walczyła u boku dzielnej armii cesarskiej z która dzisiaj, dzięki dobroci Waszej Cesarskiej Mości, nowy, cenny łączy mnie węzeł. Jednocząc się z uczuciami mojego kraju, i życząc sobie, aby moje odwiedziny u Waszej Cesarskiej Mości przywróciły jak najlepsze stosunki i przyczyniły się do jeszcze silniejszego zacieśnienia węzłów z państwem Waszej Cesarskiej Mości, żywię najgorętsze życzenia“ i t. d.

Zwrot toastu króla rumuńskiego o pospieszeniu armii rumuńskiej na pomoc armii rosyjskiej pod Plewną, podobno niemiło dotknął cara, który dość ozięble przyjął, skutkiem tego, uniżone hołdy swojego gościa.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 1 sierpnia.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Adama Asnyka, urządzone staraniem zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“, dziś, jako w pierwszą rocznicę zgonu poety i zasłużonego obywatela, a pierwszego prezesa Towarzystwa „Szkoły ludowej“, odprawił w kościele OO. Paulinów na Skałce o godz. 10 rano ks. Ambroży Federowicz, przeor Zgromadzenia, w asystencyi duchowieństwa. Liczna gromadka wielbicieli zasług i pamięci poety uczestniczyła w nabożeństwie, a przeważały panie. Oprócz syna poety obecni byli członkowie zarządu Towarzystwa „Szkoły ludowej“, kółko najbliższych przyjaciół i redakcyjne grono naszego dziennika. Wiele osób spieszyło, aby przy zwłokach w otwartej z okazyi nabożeństwa krypcie pomodlić się za spokój duszy zacnego męża, któremu miasto nasze własnym kosztem pogrzeb sprawiło. Zauważono ze szczerem ubolewaniem, że dotąd na miejscu, gdzie złożono zwłoki ś. p. Asnyka, niema żadnego napisu, żadnego sarkofagu, jakie już istnieją dla innych, złożonych w tej krypcie „zasłużonych mężów“. Doprawdy, trudno pojąć taki brak pamięci, i taką rok trwającą ospałość w wykonaniu bodaj napisu pamiątkowego. Gdyby nie dwie świece, zapalone przy płycie, pokrywającej trumnę, leżącą w wykutym w skalistej podłodze otworze, niepodobieństwem byłoby dowiedzieć się, gdzie właściwie leżą śmiertelne szczątki poety, który przecież był chlubą nietylko Krakowa, lecz i Polski.

Z goryczą pisze się o tem, z goryczą tem większą, iż z reprezentacyi antonomicznej władzy Krakowa, z łona prezydyum magistratu nie było na nabożeństwie ani w kościele nikogo, ktoby własnemi oczyma chciał sprawdzić ten stan rzeczy.

O autonomio nasza!

Namiestnik hr. Piniński przybył do Krakowa w niedzielę o godz. 7 rano. Na dworcu powitali go delegat Laskowski i dyrektor policyi Korotkiewicz, który umyślnie w tym celu przerwał urlop. Hr. Piniński zamieszkał w pałacu Spiskim i złożył najpierw wizyty komendantowi korpusu genarałowi Albori'emu i prezydentowi sądu krajowego wyższego Czyszczanowi. Następnie w towarzystwie delegata Laskowskiego oglądał pomnik Mickiewicza, zwiedził wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i Muzeum narodowe, oraz obecnym był na mszy św. w kościele N. P. Maryi. Powróciwszy do pałacu Spiskiego, przyjmował namiestnik na audyencyi prof. dra Zolla i prof. dra Ulanowskiego. Po śniadaniu, które odbyło się o godz. 12 w południe, odprowadzony przez delegata Laskowskiego i dyrektora Korotkiewicza udał się hr. Piniński na dworzec i pociągiem błyskawicznym odjechał do Wiednia.

Z powodu śmierci Bismarcka. Na szkołę polską w Biały złożono za przeczytanie oryginału depeszy *N. Reformy*, donoszącej o śmierci Bismarka do rąk redaktora Konopińskiego, za pośrednictwem p. M., 4 złr. 10 ct., bezpośrednio do rąk p. Konopińskiego 6 złr. 50 ct.

Wiadomości osobiste. Dyrektor kolei państwowych Kolosváry wrócił, po trzechtygodniowej nieobecności, z urlopu i z dniem 31 lipca b. r. objął urzędowanie.

Z uniwersytetu. Pp. Henryk Bołoz Antoniewicz, praktykant konceptowy namiestnictwa, rodem z Krakowa, i Michał Leinkram z Krakowa, otrzymali na tutejszym uniwersytecie dnia 30 lipca b. r. stopień doktorów praw.

Na dar honorowy dla uwięzionego redaktora *Gazety Opolskiej*, p. Bronisława Koraszewskiego, złożyli w Administracyi naszego pisma pp.: D. D. z Husiatyna 1 złr., Stanisław Cyrankiewicz z Krakowa 1 złr. i N. N. z Dąbrowy Górniczej 5 złr.

Do kasy Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ wpłynęły w lipcu r. b. następujące kwoty: Zarząd szpitala św. Łazarza w Krakowie na ogólne cele Towarzystwa 4 złr., p. J. S. z Warszawy jako wkładkę za r. b. 1 złr., z datków od wszystkich członków zarządu zebrano 39 złr. 29 ct., jako zwrot kosztów wieńca na trumnę ś. p. Adama Asnyka. Na rachunek Kół nadesłano: Koło w Dąbrowie 49 złr., Koło w Borysławin 30 złr. 76 ct., Koło w Podhajcach 150 złr., Koło w Złoczowie 50 złr. 20 ct. (poczt. Kasa oszcz.). Koło pań w Stryju 49 złr. 75 ct. (p. k. o.). Fundacya imienia Tadeusza Kościuszki we Lwowie z subsydyum przyznanego na szkołę polską w Biały przesłała pocztową kasą oszcz. na tenże cel 14.500 złr. — Składki na fundusz budowy szkół imienia Adama Mickiewicza ogłaszamy osobno.

Pielgrzymka do Kalwaryi. Bractwo Wniebowzięcia Matki Boskiej, istniejące przy kościele N. P. Maryi w Krakowie, urządza do Kalwaryi pielgrzymkę. W tym też celu odprawi się w kościele Maryackim dnia 11 b. m. o godz. 7 rano uroczysta wotywa, poczem pielgrzymka wyruszy w drogę do Kalwaryi z muzyką.

Stan zdrowia ks. kardynała Sembratowicza pogarsza się z każdą chwilą. W miarę postępowania puchliny wzmaga się i osłabienie.

Z uniwersytetu lwowskiego. Pp. Janusz Przygodski, koncepista Wydziału krajowego, rodem z Majdanu Górnego w Galicyi, i p. Tadeusz Bosakowski, auskultant sądowy, rodem z Grodek w Galicyi, otrzymali stopień doktorów prawa.

Nieszczęśliwy wypadek. Z rusztowania domu na rogu ul. Wiślnej i św. Anny, z wysokości drugiego piętra, spadł dziś przed południem na podwórze domostwa robotnik murarski Jan Zielak. Silnie potłuczonego, po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, odwieziono do mieszkania na Podgórze. Zielak doznał znacznych obrażeń ciała, życiu jego jednak nie zagraża niebezpieczeństwo.

Zmarli. Marya Zathey, córka ś. p. Hugona, dyrektora szkoły realnej, zmarła w 24 roku życia po dłuższej chorobie.

Dr. Józef Trybulec, adwokat w Bochni, zmarł tam w 63 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek po południu. Zmarły był właścicielem dóbr Trzciana z przyległościami, w powiecie sądowym wiśnickim położonych, które nabył od rządu przed kilku laty za cenę kupna 90.000 złr. Rozporządzenie ostatniej woli zmarłego zawiera między innemi liczne legaty dla osób ze zmarłym spokrewnionych.

Ks. Włodzimiarz Klimkowicz w 27 roku kapłaństwa, zmarł w Nowosielicy.

Feliks Zacharyasiewicz, major ułanów, zmarł w Antoniowie.

Obchód 50-letniego jubileuszu kapłańskiego ks. arcybiskupa Isakowicza odbędzie się 2 sierpnia w Łyścu, w miejscu rodzinnem zacnego kapłana. Program następujący: Pobudka o godz. 6 rano z muzyką i salwy moździerzowe. Nabożeństwo o godz. 10 w kościele parafialnym z uroczystem „Te Deum“ i odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Obiad dla 60 biednych, jako uczynek miłosierny na intencyę jubilata. Przyjęcie dla ochotniczej straży ogniowej. Festyn ludowy po południu. Pochód z pochodniami i iluminacya o godz. 8 wieczór. Nadto 5 sierpnia w wigilię jubileuszu uda się deputacya z Łyśca do Lwowa z darem, tj. fotografią domu rodzinnego jubilata, obecnie ochronki pod kierunkiem pp. służebniczek i deputacya powiatu bohorodczańskiego z fotografią kościoła parafialnego w Łyścu, w którym jubilat odprawił w r. 1848 pierwszą mszę.

We Lwowie uroczyście obchodzono wczoraj rocznicę 51 stracenia patryotów Teofila Wiśniewskiego i Józefa Kapuścińskiego porankiem w sali ratuszowej. Sędziwy p. Apolinary Stokowski wypowiedział wspomnienie własne z czasów 1846 i 47 roku. Na dalszą część programu złożyły się: Kantata jubileuszowa“ do słów J. Baczyńskiego przez M. Signia, odśpiewana przez chór połączonych Towarzystw rękodzielniczych, oraz Galla: „Z dymem pożarów“, deklamacya p. Woleńskiego „Męczennikom wolności“, Chopina „Marsz żałobny“ odegrany przez orkiestrę „Harmonii“, chór Tow. „Skały“: „W grzze stoi domek boży“, oraz Bethovena Marsz pogrzebowy, odegrany przez „Harmonię“, Nastrój całego poranku był nader poważny.

Wieczorem około godziny 7 zaroiło się wzgórze na Janowskiem przeszło 7.000 publiczności. Pomnik męczenników ubrano kwiatami i oświetlono lampionami, krzyż obwieszono lampkami, z ramion zaś jego wznosiły się w górę wysokie płomienie palącej się smoły. U dołu żarzyły się pochodnie, złożono też wieńce od Towarzystw rękodzielniczych: „Gwiazdy“, „Skały“ i „Tow. Kilińskiego“. W oświetleniu tem wzgórze całe przedstawiało się imponująco, z tysięcy piersi wznosił się ku niebu śpiew „Boże coś Polskę“, „Z dymem pożarów“ i „Boże Ojcze“.

Lwowska policya skonfiskowała afisze, rozlepione na rogach ulic, a zawierające program uroczystego obchodu rocznicy stracenia Wiśniowskiego, oraz pięciu członków rządu narodowego, który wczoraj urządziła młodzież rękodzielnicza.

Podolski klub cyklistów zawiązał się w Tarnopolu. Wydział już się ukonstytuował.

Wyścig dystansowy cyklistów z Pragi na Turnawę, Krolowy Hradec, Podjebrad do Pragi (280 klm.) odbył się onegdaj. Wzięło w nim udział 8 jeźdźców.

Wyścigi polskich cyklistów odbędą się dnia 7 sierpnia we Lwowie. Biegów będzie 9. Zgłoszenia przyjmuje do 3 b. m. p. Ludwik Mękol (Lwów, Akademicka 3).

Na politechnice lwowskiej oprócz onegdaj w piśmie naszem wymienionych zdali egzamin I rządowy na wydziale budowy machin pp. Bieńkowski Feliks (z Charkowa), Karabiński Feliks (z Krakowa) i Kuczyński Maryan (z odznaczeniem).

Przy strzelaniu podczas ćwiczeń 20 p. p. na odległość 5000 kroków zdarzyły się w tych dniach dwa wypadki w miejscowości Frycowa obok Nowego Sącza. Dnia 25 bm. odbiła się kula od kamieni i wpadła przez okno do chaty sąsiedniej. Tam na wylot przeszyła obie nogi kobiety, liczącej lat około 50. Ranną odwieziono do szpitala. W środę 27 b. m. przy ćwiczeniach w strzelaniu porucznik Wodiczka, potknąwszy się w polu, złamał dwa żebra i pozostaje w kuracyi u dra Czaplickiego.

Z Jasła donoszą nam 31 b. m.: Wczorajszej nocy koło godziny 2 dwóch dotąd nieznanych ludzi napadło na konduktora kolejowego Marcina Reicherta, idącego do służby, niedaleko stacyi kolejowej w Jaśle i ranili go ostrem nożem w okolicy serca niebezpiecznie. Po opatrzeniu rannego przez dra Mandomskiego, odstawiono go do szpitala tutejszego. Ranny konduktor twierdził stanowczo, że ten napad był skierowany przeciw komu innemu, tylko w osobie się pomylono.

Z Zagórza od dra Galanta otrzymujemy następujące pismo: P. Adolf Falter, współwłaściciel dóbr Komańcza w Sanockiem, z okazyi wyleczenia córeczki swej za pomocą surowicy przeciwbłoniczej, złożył na me ręce 50 złr. na zakupno tejże dla ubogich chorych na dyfteryę. Z kwoty powyższej zakupiłem za 20 złr. pewną ilość surowicy i obdzieliłem nią niektórych sąsiednich lekarzy, a resztę 30 złr. złożyłem w starostwie w Sanoku do użycia na cel przeznaczony. Za ten czyn szlachetny składam zarazem p. ofiarodawcy szczere podziękowanie.

W Szczawnicy do dnia 25 lipca bawiło ogółem 1.688 osób; w Rymanowie do dnia 20 lipca 1.274 osób.

W Przemyślu w środę 3 sierpnia stanie przed trybunałem karnym 9 członków partyi socyalno-demokratycznej, oskarżonych o zbrodnię z §. 81 u. k. i występku z §§ 311 i 279 u. k., których mieli się dopuścić podczas słynnych wypadków w Przemyślu dnia 23 stycznia 1898 r. Oskarżeni są pp.: Witołd Reger, Michał Hopkiewicz, Michał Szczepański, Józef Nawratil, Józef Kowalski, Józef Szarzyński, Józef Mühlstein, Eliasz Mühlstein i Majer Singer.

Z Czerniowiec. *Gazeta Polska* donosi, że w tych dniach odbyła się w stolicy Bukowiny ankieta w sprawie założenia cukrowni. Inicyatywę podjął poseł dr Stefan Stefanowicz i dzięki jego zabiegom odbyły się narady ankiety. Uczestniczyli w niej ze strony komitetu wykonawczego pp. dr St. Stefanowicz i dyrektor dóbr funduszu rel. grecko-oryentalnego, Ullmann, dalej, jako delegat prezydenta kraju, radca Fekete, a ze strony zarządu domen radca Trinks. Z właścicieli dóbr i dzierżawców jawili się pp.: Krzysztof Abrahamowicz, dr Wolczyński, Modest i Aleksander Grigorcea, Medwecky, Kazimierz Bohdanowicz, bar. Andrzej Kapri, Antoni Mlcoch, Krzysztof Bohosiewicz, Gustaw Marin, Teodor Flondor, Józef Fischer, obaj Singerowie i wielu innych, ogółem około 50 osób. Przystąpiono do subskrypcyi, która wykazała dotychczas 1.845 morgów, zgłoszonych pod uprawę buraków.

Jednocześnie ukonstytuowało się w Czerniowcach akcyjne Towarzystwo dla zakładów elektrycznych. Obecnych było 11 akcyonaryuszów, którzy reprezentowali 430 głosów. Do Rady nadzorczej weszli pp.: Teodor Kohn i Rudolf Kohn z Norymbergi, Piotr Gierlich z Wiednia oraz bar. Mikołaj Mustatza i dr Jakób Wachtel z Czerniowiec. Oprócz tego, jako delegaci Rady miejskiej wchodzą do składu zarządu pp.: Antoni Kochanowski i Włodzimierz Jasieniecki.

Ks. Grobelski, poseł do Rady państwa z V kuryi okręgu stanisławowskiego, złożył mandat poselski.

Korpus kawaleryi w Galicyi, złożony z czterech pułków (?) ma być wkrótce utworzony z dodatkiem odpowiedniej artyleryi i piechoty. Donosi o tem *Mährisches Tagblatt*. Zachodzi jednak pewna niedokładność w tem doniesieniu, gdyż teraz już istnieje w Austryi pięć samodzielnych dywizyj kawaleryi, z których cztery znajduje się w Galicyi, a które składają się także z czterech pułków i odpowiedniej ilości piechoty (strzelców) i konnej artyleryi. Tym razem może się więc rozchodzić albo o utworzenie szóstej dywizyi kawaleryi, lub też korpusu, na wzór rosyjski, w którego skład weszłyby dwie dywizye, a zatem ośm pułków kawaleryi.

Nowe rozruchy. *Gazeta Lwowska* potwierdza wiadomości, podane przez nas za *Słowem Polskiem* w sobotę. Urzędowy dziennik pisze bowiem:

Karczmarz z Przydonicy doniósł wczoraj (t. j. w piątek) starostwu, że w nocy z dnia 24 na 25 lipca kilku nieznanych mu sprawców miało napaść jego karczmę, przyczem zrabowali trunki i zniszczyli trochę drobiazgów. Zarządzone ścisłe dochodzenia żandarmeryi dotychczas bez rezultatu. — W piątek w nocy wydarzył się podobny napad na szynk w Jasiennej.

Od naszego korespondenta w Nowym Sączu następujące otrzymujemy wyjaśnienie:

Wiadomości o rozruchach w Jasienny i Przydonicy są nieprawdziwe, a przynajmiej mocno przesadzone. W Jasienny zupełny spokój. Jedynie w Przydonicy dnia 25 lipca o godz. 1 w nocy karczmarz Dawid Grünberger został napadnięty przez nieznanych sobie chłopów, porządnie obity, przyczem zabrano mu spirytualiów w wartości 9 złr. Napad to sporadyczny, nie zostający wcale w związku z poprzedniemi rozruchami. Nie aresztowano nikogo.

700 szkód gradowych zgłoszono w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Najbardziej dotkniętą częścią kraju jest okolica od Kańczugi przez Jarosław, Cieszanów, Rawę Ruską ku Sokalowi: Pawłosiów, Pantalowice, Rozwienica, Zaborze, Hnjcze itd. Drugim znaczniejszym pasem grad dotknął okolicę między Bóbrką a Chodorowem, a głównie wsie Brzozdowice, Husiatyn itd. Trzecią dotkniętą okolicą jest okolica koło Żabna i Dąbrowy, gdzie najwięcej ucierpiały wsie Goszyce, Adamien, Otfinów, Niwki i Breń częściowo. 30 funkcyonaryuszów zajętych jest likwidowaniem szkód gradowych. Jest nadzieja, że zaliczka tegoroczna wystarczy na wypłatę wynagrodzeń, jeżeli nowe grady nie nastąpią.

Nieszczęściu uległ drogomistrz rządowy p. Czajkowski. Przejeżdżając przez tor kolejowy na przestrzeni Hadyńkowce Hopyczyńce, został pochwycony przez nadjeżdżający pociąg, który mu obciął obie nogi. Nieszczęśliwego odwieziono do domu i pozostawiono w kuracyi domowej. Dochodzenie wdrożono.

Tajemnicza zbrodnia. Z Czortkowa donoszą: Onegdaj znaleziono w t. zw. łozach nad Seretem, po stronie Wygnanki, trupa kobiety już niemłodej, bez żadnych znaków gwałtownej śmierci. Owa kobieta, Olena Szatkowska, była średnio zamożną gospodynią ze Skorodyniec, a miała ulegać w gorącej porze roku pewnym zboczeniom umysłowym. Dzień przed śmiercią widziano ją włóczącą się po miejskich szynkach w towarzystwie wyrobnika z Biały, Iwana Rekrutiaka, 28 letniego parobka, złej konduity, przeciw niemu więc skierowano pierwsze podejrzenia; Rekrutiaka jednak nie schwytano. Orzeczenie komisyi sądowej, która wczoraj obdukcyę zwłok przedsięwzięła, dotychczas niezdecydowane.

Połączenie pocztowe Galicyi z Łodzią w Królestwie Polskiem, miastem fabrycznem i handlowem, liczącem parę kroć sto tysięcy mieszkańców, urąga dotąd postępowi, jest krzywdzącem i szkodliwem dla ogółu mieszkańców Łodzi i tych wszystkich mieszkańców Galicyi, którzy z nimi pozostawać mogą w interesach i stosunkach, wymagających rychłej wymiany myśli przez listową korespondencyę. Dotąd listy, z Galicyi do Łodzi wysyłane, nie odchodzą na miejsce przeznaczenia pociągami pospiesznemi, lecz tylko osobowemi, mianowicie odchodzącemi z Krakowa przed szóstą rano. W ten sposób, gdy się list do skrzynki wrzuci po południu, czeka on 12 godzin, zanim wreszcie zostanie wyekspedyowany. Celem usunięcia tego stanu rzeczy redakcya *Gońca Łódzkiego* apelowała do naszych władz pocztowych. Dyrektor poczt radca dworu Seferowicz odpowiedział w ważnej tej kwestyi listem, którym w zupełności uznaje słuszność zażaleń na niedogodne połączenie pocztowe Galicyi z Łodzią, oświadcza wszakże, iż nie jest w możności bez zezwolenia ministeryum handlu we własnym zakresie działania dogodniejszych kursów pocztowych ustanawiać. Dotycząca sprawa — pisze radca Seferowicz — musi być najpierw przedstawiona naszym władzom centralnym w Wiedniu, a te dopiero po przeprowadzeniu koniecznych pertraktacyj z głównym zarządem poczt w Petersburgu, będą mogły wydać zarządzenia, lepiej odpowiadające interesom korespondującej publiczności.

Dyrektor poczt zapewnia także, iż dołoży starań, aby sprawa o ile możności szybko załatwioną została. Sądzimy, iż obowiązkiem jest Izb handlowo-przemysłowych w kraju naszym poprzeć starania te w ministeryum handlu i wykazać jak istotne szkody powoduje dotychczasowy stan rzeczy.

Policya pruska zabroniła na dworcach kolejowych sprzedawać warszawski tygodnik humorystyczny *Muchę*, która występowała przeciw hakatyzmowi.

Zjazd farmaceutów austryackich zwołano na jesień do Wiednia. Zajmować się będzie reformą instytucyi aptekarstwa, a poszczególne komitety krajowe obecnie opracowują postulaty swoje, które przedłożyć mają zjazdowi. Komitet lwowski obradował w sobotę we Lwowie, komitet zaś krajowy zachodniej Galicyi zbierze się na obrady w przyszłym miesiącu w Krakowie.

Pomnik Mickiewicza w Warszawie. Komitet budowy pomnika Mickiewicza otrzymał od Cypryana Godebskiego wiadomość, że odlew bronzowy posągu poety został już dokonany w pracowni Filipa Lippiego w Pistoi i udał się znakomicie. Do Warszawy posąg przybędzie prawdopodobnie w końcu sierpnia.

Doroczny wybór najpiękniejszej Wiedenki odbył się onegdaj na Kahlenbergu. Wybór „najpiękniejszej“ następuje za pomocą kartek wyborczych, ofiarowanych przez publiczność kandydatkom, które przechadzając się ostentacyjnie po ogrodzie i sali restauracyjnej usilnją wszelkimi sposobami zwrócić na siebie jak największą uwagę. Z wyborów na rok 1898 wyszła zwycięsko 17 letnia, błękitnooka Wiedeneczka, Krystyna Knall, 544 głosami. „Najpiękniejszą obdarzono tradycyjnym złotym zegarkiem i dewizką. W życiu zwykłem, Wenus z Kahlenbergu pełni funkcye stenografistki w kancelaryi jednego z prawników wiedeńskich.

Nekrologi za życia. Bismarck umarł w sobotę po godzinie 11 w nocy. Jak wiadomo, w Austryi w sobotę drukować wolno tylko do godziny 12 w nocy. Jeżeli się zważy, że wiadomość o śmierci Bismarcka dotarła do Wiednia o godz. 12 w nocy, a już w rannych dziennikach wiedeńskich obszerne wypisano nekrologi, to jasną jest rzeczą, że wspomnienia te już przedtem nietylko przygotowane, ale także złożone były czcionkami i wydrukowane. Bismarkowi dzienniki wiedeńskie wypisały tedy nekrologi już za życia.

Z Petersburga wyjedzie na Syberyę komisya rządowa, złożona z przedstawicieli ministerstwa dróg i komunikacyi, finansów, wojny i kontroli państwowej. Zadaniem tej komisyi będzie zbadanie potrzeb kolei syberyjskiej pod względem technicznym, ekonomicznym i finansowym. Nadto komisya wyjaśni konieczność zastosowania środków, niezbędnych do wzmocnienia siły przewozowej kolei i zwiększenia szybkości pociągów.

Rower — a Amor. Pewien statystyk w Gracu obliczył, iż od stycznia 1897 skojarzyło się tam na rowerze 27 związków małżeńskich.

Małżeństwo księżniczki Doroty Koburskiej z bratem cesarzowej niemieckiej ks. Schlezwigcko-holsztyńskim wywołało w Wiedniu niemały huczek. Księżna bowiem jest katoliczką, a książę, jako protestant, nie zgodził się na wychowanie katolickie przyszłych dzieci. Otóż przyrzeczenie takie jest warunkiem *sine qua non* wymaganym przez kościół katolicki przy małżeństwach mięszanych. Księżniczka pomimo to zgodziła się na małżeństwo. Ceremonii ślubnej w katolickim kościele nie będzie. Prywatnie tylko, przy zamkniętych drzwiach wyraziła księżniczka przed księdzem katolickim zamiar poślubienia ks. Günthera. Właściwy zaś ślub z wielką uroczystością odbędzie się w templu kalwińskim w Koburgu.

Pogrzeb zmarłego chirurga, prof. Dittla, odbył się w sobotę w Wiedniu. Nad grobem przemówił prezydent Towarzystwa lekarzy, prof. Chrobak.

Kobiety w urzędach skarbowych. Minister skarbu dr. Kaizl zamierza dopuścić kobiety do służby państwowej. Początek uczyniono nadaniem kobiecie posady kalkulantki rachunkowej przy departamencie rachunkowym krajowej dyrekcyi skarbu w Gracu.

Humor.

Mąż pewien, mknąc do ideału,
(Myśmy już jego wnuki)
Wyrzekł podobno wśród zapału,
By sztukę czcić dla sztuki.

Ale my trzeźwi ludzie nowi,
Wiemy, że to nonsensa,
Bo dziś czczą zwykle ci i owi
Sztukę dla — sztuki mięsa.

Korespondencya redakcyi.

Anonimowi w Nowym Sączu. Nie możemy uwzględnić pańskich enuncyacyj, bo list pański bez podpisu. Dlaczegóż pan nie wyjawił swego nazwiska? Z drugiej strony powtórzone za lwowskim dziennikiem w „Nowej Reformie“ wiadomości nie tak bardzo są nieprawdziwe, albowiem znalazły się na szpaltach urzędowej „Gazety lwowskiej“.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dzień 31 lipca pochmurny, przed południem drobny deszcz. Termometr doszedł od +12°,2 C. do +19°,7 C., barometr idzie w górę.

Dnia 1 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 744,1 mm., termometru +12°,7 C., wiatr zachodnio-północny.

Z Izby sądowej.

Kraków, 1 sierpnia.

(Obraza majestatu).

Przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu karnego toczyła się dziś rozprawa przeciw Stanisławowi Szelidze z Radłowa, obwinionemu o zbrodnię obrazy majestatu i występek z § 303 u. k. Prokuratorya państwa oskarża Stanisława Szeligę, lat 48 liczącego, dyetaryusza sądowego w Jaśle, karanego dwukrotnie za przekroczenie z § 461 u. k. o to, że w dniach 19, 29 i 30 czerwca b. r.

w Radłowie, wobec więcej ludzi do czynów zakazanych, a w szczególności do popełnienia gwałtów na osobach i mieniu izraelitów przez bicie i zabijanie ich wzywał, pobudzał i gwałty takowe zachwalał, — dalej o to, że w czerwcu b. r. w Radłowie publicznie i wobec więcej osób, cześć winną monarsze przez obelgi, a mianowicie twierdzeniem, że cesarz na dopełnienie takich gwałtów pozwolił, naruszył, a czynami temi dopuścił się zbrodni obrazy majestatu z § 63 u. k., tudzież występku z § 305 u. k.

Według aktu oskarżenia, Szeliga w niedzielę d. 19 czerwca r. b. przybył do szynku Racheli i Feiwla Schönbergów w Radłowie i tu wobec obojga szynkarzy, Jana Duljana, Jędrzeja Kuklewicza i innych gospodarzy opowiadał, że wraca z Wiednia, gdzie od posłów Szajera i ks. Stojałowskiego dowiedział się, że wolno bić żydów, mordować i palić, że cesarz na to pozwolił, że nawet wymienieni posłowie opowiadali mu, jakoby zapytywani listownie przez swych wyboreów, mieli im odpisać, że żydów bić wolno. Podobne rozmowy prowadził obwiniony w tej karczmie także w dniach 29 i 30 czerwca, a kiedy mu Jan Duljan zwracał uwagę, że takie opowiadania są karygodne, obwiniony miał odrzec mu: „głupie chłopy, co wy wiecie, gdyby nie było pozwolone, toby inaczej było“.

Szeliga w śledztwie wypierał się zarzuconego mu czynu i twierdził, że świadek Jan Duljan oskarżył go fałszywie z zemsty.

Podczas rozprawy oskarżony tłómaczył się, że nic karygodnego nie mówił i tylko w szynku doradzał, by nic nie kupowano u żydów.

Po przesłuchaniu świadków przewodniczący trybunału sędzia Pietsch ogłosił wyrok, mocą którego w myśl §. 259 ust. 3 u. k. uwolniono Szeligę od winy i w myśl §. 390 od ponoszenia kosztów sądowych.

(Sprawozdanie Nowej Reformy).

Jasło, 30 lipca.

Tutejszy sąd obwodowy stara się przeprowadzić w możliwie najkrótszym czasie rozprawy na tle rozruchów.

W dniu 20 lipca przeprowadzono rozprawę przeciw Wojciechowi Orzechowskiemu, Andrzejowi Czyżowiczowi i Janowi Mędrykowi, którzy wpadłszy w dniu 18 czerwca do karczmy Markusa Rechta w Suchodole, powiatu krośnieńskiego, wiele ruchomości potłukli, i część ich, jako to: tytoń, cygara i pieniądze zabrali. Skazani zostali za zbrodnię kradzieży z § 171, 174 II. b) u k. i przekroczenie § 468 u. k. na karę ciężkiego więzienia po 6 tygodni, obostrzonego jednorazowym postem w każdym tygodniu, przyczem sąd żądania, dotyczące odszkodowania Rechta, znacznie obniżył, gdyż Recht zanadto je wysoko podawał.

W dniu 22 lipca sądzono Józefa Tureczka z Radości, powiatu żmigrodzkiego. Tureczek, usłyszawszy w przejeździe z Jasła, że żydów wolno bić, wybrał się sam na wyprawę uzbrojony kołem z płota i napadł dom swojego najbliższego sąsiada Leiby Stahlera. Zastawszy dom zamknięty, wylazł przedewszystkiem na dach i zburzył komin i część dachu, a spadłszy z tegoż, i tem jeszcze bardziej rozdrażniony, odbił kłódkę od mieszkania, wpadł do niego i zaczął tłuc wszystkie ruchomości, w czem mu jednak właściciel wraz z wójtem gminy przeszkodzili; gdy ci nadeszli, właśnie Tureczek wynosił stolik z domu, aby go rzucić w płynącą obok rzekę. Skazany został za zbrodnię gwałtu publicznego § 83 u. k. na karę dwumiesięcznego ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co tydzień.

W dniu 27 lipca przeprowadzono trzy rozprawy na tle rozruchów. Jan Niemiec wymusił w Rzepniku od szynkarki Ryfki Wróbel wśród nocy wydanie mu piwa i zrzeczenie się zapłaty i skazany został za zbrodnię gwałtu publicznego § 98 a) u. k. na 4 tygodnie ciężkiego więzienia z jednym postem na tydzień.

Wojciech Mazur przyszedł dnia 19 czerwca do szynku Mojżesza Bergera w Toroszówce wraz z towarzyszami i napiwszy się wódki, odgrażał Bergerowi, że go musi zabić. Na poparcie swojej groźby pochwycił Bergera za brodę i za klapy od surduta, uderzył go kilkakrotnie w twarz i wodził go po szynkowni, a w końcu porwawszy nóż, krzyczał, trzymając Bergera, że zabić go musi i nóż ten w nim utopi. W chwili najprzykrzejszej odwołał towarzysz Mazura Bergera, aby mu przyniósł wódki, z czego Berger skorzystał i uciekł przez komorę, zostawiając wszystko na pastwę napastników. Mazur, gospodarz na sześciu morgach, utrzymuje, że czynił to wszystko „ze szpasu“. Trybunał jednakże był innego zapatrywania i skazał go za zbrodnię gwałtu publicznego § 99 u. k. na karę ciężkiego więzienia przez 4 tygodnie z jednym postem co tydzień.

Stanisław Gryboś z czterema towarzyszami, wszystko młodzi chłopacy z Kwiatonowic, powybijali szynkarzom we wsi szyby, a to z namowy Piusa Roży, 51-letniego gospodarza na 20 morgach, który wołał: „chłopcy bijcie żydów, bo wolno!“. Trybunał skazał Grybosia na dwa tygodnie ciężkiego więzienia za zbrodnię gwałtu publicznego z § 85 lit. b), a Piusa Rożę za współwinę na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Reszta oskarżonych została uwolniona z braku przekonania o ich winie.

Wreszcie dnia 29 lipca odbyła się rozprawa przeciw Józefowi Byczkowi, Józefowi Dybasiowi, Jakóbowi Knapikowi, Jakóbowi Dybasiowi, Stanisławowi Byczkowi, Janowi Knapikowi, Wincentemu Krygowskiemu i Wojciechowi Krygowskiemu — razem 8 oskarżonym. Przewodniczącym był prezydent sądu, p. Podwin, wchodzili w skład trybunału pp. radcy Kosturkiewicz, Jaworski i Goldmann; oskarżał prokurator p. Stawarski — obrońcą wszystkich był adwokat dr Andrzej Pawłowski. Według aktu oskarżenia Józef Byczek, jako sprawca, inni jako pomocnicy w nocy z dnia 14 na 15 czerwca 1898 r. w Pagorzynie wspólnie na karczmę Dawida Kohna względnie Herza Dormana napadli i tamże na mieniu i rzeczach ich, dla dogodzenia swej nienawiści, gwałt wyrządzili i w tem samem miejscu i czasie zabrali z posiadania Dawida Kohna, w towarzystwie działając, z miejsca zamkniętego rzeczy ruchome własnością będące, tak Dawida Kohna, jak Dormana, wartości nad 25 złr. zynami temi dopuścili się wszyscy oskarżeni 1) zbrodni gwałtu publicznego z § 83 ust. kar. i 2) zbrodni kradzieży z §§ 171, 173, 174 II lit. *b*, *d* u. k., a nadto 3) Józef Dybaś i z § 176 II *a* ust. karn., podlegającej karze z § 84 przy zastosowaniu § 34 u. k. podpadających.

Po przesłuchaiu oskarżonych i świadków zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi państwa, który cofnął oskarżenie co do obwinionego Knapika, odnośnie do zbrodni gwałtu publicznego z § 83 u. k. i zbrodni kradzieży z § 171 u. k., lecz oświadczył, że podtrzymuje to oskarżenie odnośnie do przekroczenia kradzieży, co do reszty zaś obwinionych podtrzymuje oskarżenie odnośnie do zbrodni gwałtu publicznego z § 83 u. k. i zbrodni kradzieży z §§ 171, 173, 174 II lit. *b*, *d* ust. karn.; przeciw Józefowi Dybasiowi i z § 176 II *a* u. k. Po przemówieniu obrońcy, który był zdania, i to należycie uzasadniał, że od zbrodni gwałtu publicznego z § 83 u. k. należy uwolnić Józefa Byczka, Jana Knapika i Wojciecha Krygowskiego, że od zbrodni kradzieży, o ile chodziło o wartość rzeczy nad 25 złr., należy uwolnić wszystkich, albowiem rozprawa nie dostarczyła dowodu, iż rzeczy było w karczmie na wartość 25 złr. i że je zabrali obwinieni, że również należy uwolnić od zbrodni kradzieży wszystkich obwinionych, o ile chodzi o wykonanie jej w towarzystwie, bo rozprawa i w tym kierunku także nie dostarczyła dowodu. — Po podniesieniu przez obrońcę okoliczności łagodzących udał się trybunał na naradę, poczem po upływie pół godziny przewodniczący ogłosił następujący wyrok:

Uznani zostali winnymi: zbrodni gwałtu publicznego z § 83 u. k. Józef Byczek i zasądzony na karę 6 tygodni ciężkiego więzienia, obostrzonej 1 postem każdego tygodnia; zbrodni gwałtu publicznego z § 83 u. k. i zbrodni kradzieży z § 171, 174 II lit. *b d* zostali uznani winnymi i zasądzeni: Józef Dubuś na karę ciężkiego więzienia przez 4 miesiące z postem co tydzień; Jakób Knapik na karę ciężkiego więzienia przez 4 miesiące i 1 post co tydzień Jakób Dybuś na karę ciężkiego więzienia przez 6 tygodni; Stanisław Byczek na karę ciężkiego więzienia przez 3 tygodnie; Wincenty Krygowski na karę ciężkiego więzienia przez 4 miesiące.

Natomiast Wojciech Krygowski został uwolniony zupełnie; Jan Knapik został uwolniony od zbrodni gwałtu i kradzieży, a zasądzony tylko za przekroczenie w kierunku kradzieży na 3 dni aresztu. Wszyscy zresztą obwinieni zostali uwolnieni od zbrodni kradzieży, o ile chodziło o wartość rzeczy.

Sanok, 31 lipca.

(Wyrok w sprawie o rozruchy w Zagórzu.)

W sobotę o godzinie 12 w południe, po półtoradniowej rozprawie zapadł wyrok w procesie o rozruchy w Zagórzu. Za zbrodnię gwałtu publicznego z § 85 b) i występek zbiegowiska z §§ 283 i 284 u. k. skazani zostali: Teodor Kiszka na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, Grzegorz Hliwiak na 4 miesiące, Julian Czernecki na 5 miesięcy, Władysław Dębiec na 4 miesiące, Paweł Chomiszczak na 3 miesiące i Józef Woźniak na 3 miesiące. W każdym wypadku więzienie obostrzone postem.

Tylko za występek z §§ 283 i 284 u. k. skazani: Michał Hliwiak i Michał Sech na miesiąc ścisłego aresztu, a Józef Hurnij, Jan Podufały, Jan Szczęsny, Iwan Cap, Antoni Zuwyd, Aleksander Poduszczak, Adolf Helfer i Atanazy Sech, każdy na 2 tygodnie ścisłego aresztu. Wreszcie skazany został za przekroczenie z § 468 i występek z § 284 Michał Kopiczko.

Natomiast uwolniono ostatnich 10, od oskarżenia o zbrodnię gwałtu publicznego z § 85 a). Poszkodowanych odesłano z ich pretensyami do zwykłej drogi prawa. Pięciu z liczby oskarżonych zupełnie uwolniono od winy i kary.

Dział ekonomiczny.

Akcyjna garbarnia w Rzeszowie. W Banku krajowym odbyło się we Lwowie III doroczne walne zgromadzenie akcyonaryuszów garbarni rzeszowskiej pod przewodnictwem p. St. Jędrzejowicza i przy udziale piętnastu akcyonaryuszów, reprezentujących 489 głosów. Ze sprawozdania o rozwoju fabryki, które przedstawił Jan hr. Drohojowski, dowiadujemy się, iż sprzedano skór w roku ubiegłym za 85.147 złr., tj. o 15.730 złr. więcej, niż poprzedniego roku, mimo to jednak ogromne zapasy leżą na składzie, gdyż produkcya odbywa się w szybszem tempie, aniżeli podaż. Bilans wykazuje, że na składzie leży skór gotowych za 76.156 złr., zaś będących w wyprawie za złr. 59.156.

Sprawozdanie podnosi, iż Rada zawiadowcza żywi nadzieję, że idąc dotychczasową, jedynie dla uczciwej produkcyi wskazaną drogą, zwolna doprowadzi sprzedaż do zupełnej równowagi z produkcyą, a że nadzieja ta nie będzie złudną, wskazuje wzmagająca się cyfra sprzedaży. Staraniem Rady zawiadowczej będzie także i produkcyę ograniczać do wymogów sumy sprzedaży.

Zysk czysty roku ubiegłego w kwocie 23.447 złr. uchwalono rozdzielić w sposób następujący: 4% t. j. 6000 złr. na dywidendę; dla rady zawiadowczej 1441 złr.; na fundusz rezerwowy 2882 złr.; dla robotników 288 złr.; na remuneracye urzędników 1020 złr. Do dyspozycyi rady zawiadowczej zostawiono 200 złr., superdywidenda wynosi 5%, t. j. 7500 złr., resztę zaś w kwocie 4115 złr. przekazano na rachunek roku następnego.

Ustępującej radzie zawiadowczej udzielono absolutoryum, a do nowej wybrani pp.: dr. Aleksander Rodryk, St. Jędrzejowicz, Wł. Jędrzejowicz, Józef Kellerman, Henryk Konarski, Roman Potocki i Bolesław Żardecki. Do rewizyjnej komisyi powołano pp.: Kahanego, L. Kozakiewicza i R. Menerkę.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego urządza w dniach od 8 do 13-go sierpnia b. r. włącznie, t. j. przez dni sześć, pod kierunkiem ks. Antoniego Głodzińskiego, profesora seminaryum nauczycielskiego, kurs sadowniczo-ogrodniczy w Stanisławowie, w salach szkoły wydziałowej męskiej imienia Mickiewicza. Chcący korzystać z tego kursu mają się zgłosić pisemnie w kancelaryi oddziału Towarzystwa gospodarskiego w Stanisławowie, względnie u inspektorów okręgowych dla szkół ludowych powiatu stanisławowskiego, lub powiatów sąsiednich. — Przyjmowani będą nauczyciele szkół ludowych, oraz praktykanci ogrodnictwa, umiejący czytać i pisać. Niezamożni słuchacze otrzymają na 6-dniowe utrzymanie, tytułem dyet i kosztów podróży zasiłek 10 złr., wedle uznania delegata Komitetu, względnie inspektorów okręgowych. Dla nauczycieli będą urządzone noclegi w szkole wydziałowej męskiej.

Program kursu: Wykłady odbywać się będą codziennie zrana przez trzy godziny, w poniedziałek dnia 8 sierpnia od 9 do 12, a w dnie następne, aż do soboty, dnia 13 sierpnia włącznie, od 8 do 11; po południu codziennie od godziny 4 do 6 praktyczne demonstracye i ćwiczenia w ogrodzie.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc lipiec 1898 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 105.218·43. — Wpłynęło 650·—. — Zwrócono 575·34. Stan z końcem miesiąca 105.293·09.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 363.274·30. — Wpłynęło 55.295·70. Zwrócono 41.152·32. Stan z końcem miesiąca 377.417·68.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 605.428·66. Spłacono 198.804·48. Udzielono nowych 209.037·50. Stan z końcem miesiąca 615.661·68.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 1 sierpnia. *(Telefonem.)* Dzienniki tutejsze donoszą z Budapesztu, że hr. Thun zamierza zmienić ustawę wyborczą.

Wiedeń, 1 sierpnia. *(Telefonem.)* Minister Kallay udał się wczoraj do Ischlu, aby cesarza poinformować o przebiegu obrad w sprawie ugody austryacko-węgierskiej.

Budapeszt, 1 sierpnia. Wspólny minister skarbu dr. Kallay podczas narad z premierem węgierskim, bar. Banffy'm, zaznaczył, że rząd węgierski powinien się zadowolnić ugodą z Austryą na mocy § 14, albo sześciomiesięcznem prowizoryum ugodowem. Banffy odrzucił tę propozycyę.

Chrystyania, 1 sierpnia. Według doniesienia tutajszego Północnego biura telegraficznego, Emil Zola onegdaj był w Bergen.

Śmierć Bismarka.

Hamburg, 1 sierpnia. *Hamburger Nachrichten* donoszą o ostatnich chwilach Bismarka: We czwartek wieczór siedział przy stole z całą rodziną. Był bardzo wesół, pił obficie szampana i wypalił kilka fajek. Miał się dobrze tak, że dr. Schweninger wyjechał. W piątek cały dzień było mu dobrze, również w sobotę rano.

Czytał *Hamburger Nachrichten* i rozprawiał z otoczeniem o polityce rosyjskiej. Gniewał się, że dano mu za mało wina do wody.

W południe w sobotę z powodu obrzęku płuc silnie zaniemógł. Po południu stracił przytomność. Wieczór zrobiło mu się jeszcze gorzej— po ciężkiej walce ze śmiercią wyzionął ducha o jedenastej w nocy.

Schweninger starał się mu w ostatnich chwilach ulżyć i chustką wycierał obficie płynącą wydzielinę z jamy ustnej.

Ostatnie słowa wypowiedział umierający Bismark do córki swojej hr. Rantzau, gdy mu czoło z potu obcierała: „Dziękuję ci moje dziecko“.

Schweninger, gdy przez trzy minuty nie mógł dosłuchać się oddechu, oświadczył spokojnie: „Smierć nastąpiła!“

Friedrichsruh, 1 sierpnia. Dr. Schweninger wyraził wielkie zdziwienie z powodu śmierci Bismarcka, dotąd bowiem już sześć razy zmarły przebył podobne ataki, jak ostatni. Zdaniem tego lekarza zmarły nadużył w ostatnich dniach fajki — w piątek i sobotę palił za wiele.

Friedrichsruh, 1 sierpnia. Bismarcka ciało złożone być ma, wedle jego życzenia, na pagórku naprzeciw zamku w *Sachsenwaldzie*. Nagrobek, wedle życzenia Bismarcka, nosić ma napis: *„Fürst Bismarck — geboren 1. April 1815., gestorben 30. Juli 1898., ein treuer deutscher Diener Kaiser Wilhelm des I.“*

Friedrichsruh, 1 sierpnia. Cesarz Wilhelm telegrafował do hr. Herberta Bismarka, wyrażając życzenie, aby pogrzeb zmarłego kanclerza odbył się w Berlinie.

Herbert Bismarck odpowiedział cesarzowi telegraficznie, że, w myśl wyraźnego życzenia jego ojca, pogrzeb odbyć się musi we Friedrichsruh.

Friedrichsruh, 1 sierpnia. Z polecenia cesarza niemieckiego przybyło tu z Altony 60 żołnierzy z oficerem na czele dla pełnienia służby honorowej przy zwłokach Bismarcka.

Friedrichsruh, 1 sierpnia. Prowizoryczne złożenie zwłok nastąpi jutro. Rodzina życzy sobie, aby odbyło się to skromnie, bez okazałości.

Wczoraj zwłoki zabalsamowano. Twarz zmarłego ogromnie wychudzona. Rysy jednak spokojne i nie zdradzają tego olbrzymiego bólu, jaki zmarły w ostatnich chwilach doznawał. — Przed śmiercią wydawał Bismarck jęki takie, że kobiety, będące w jego otoczeniu, powychodziły do dalszych pokojów.

Łoże chorego otaczali synowie i córka wraz z mężem swoim, dr. Schweninger, dr. Chrysander, baron i baronowa Merkowie.

Berlin, 1 sierpnia. Cesarz Wilhelm wysłał do rodziny Bismarka depeszę kondolencyjną, w której wyraża „niewygasłą wdzięczność dla zmarłego, który był wzorem wierności i poświęcenia dla swego cesarza i państwa“.

Berlin, 1 sierpnia. Testament Bismarcka wzdnych nie przyniesie niespodzianek; już bowiem za życia rozporządził swoim majątkiem. Posiadłość Friedrichsruh przypadła synowi jego, Herbertowi. Majątek Bismarcka wynosi jednak o kilka milionów więcej, niż obliczano dotychczas. Jeden milion wartości mają ordery, brylanty i podarki honorowe.

Berlin, 1 sierpnia. Cesarz Wilhelm pojedzie na pogrzeb Bismarka.

Berlin, 1 sierpnia. Wiadomość o śmierci Bismarka wywołała tu wrażenie nie tak wielkie, jakiego się spodziewano. Przyjęto ją zrazu z niedowierzaniem, dopiero ranne dzienniki wczorajsze wieść potwierdziły.

Hamburg, 1 sierpnia. Setki dziennikarzy przybyło tu z powodu śmierci Bismarcka.

Ischl, 1 sierpnia. Cesarz austryacki wysłał do obu synów Bismarcka kondolencyjną depeszę.

Wiedeń, 1 sierpnia. *(Telef.)* Burmistrz Wiednia wysłał do Fridrichsruh następującą depeszę:

Imieniem cesarsko-królewskiego stołecznego miasta Wiednia wypowiadam słowa najwyższego współczucia rodzinie wielkiego męża stanu.

Wiedeń, 1 sierpnia. *(Telefonem).* Hr. Gołuchowski osobiście ma wziąć udział w pogrzebie Bismarka.

Budapeszt, 1 sierpnia. Premier węgierski wysłał imieniem węgierskiego gabinetu kondolencyę do rodziny Bismarcka.

Paryż, 1-go sierpnia. *Figaro* pisze, że śmierć Bismarka nie może wywołać w Niemczech najmniejszego zakłopotania, a we Francyi i innych krajach Europy wywoła tylko platoniczne uczucie ulgi, ponieważ od ośmiu lat nie odgrywał już żadnej czynnej roli w polityce.

Petit Journal zaś pisze, że zeszła z widowni jedna z największych osobistości historycznych, to też wiadomość o śmierci Bismarcka zrobi silne wrażenie w całej Europie.

Paryż, 1 sierpnia. *Temps* pisze z powodu śmierci Bismarka:

„Będzie miał wspaniały pogrzeb, lecz we wspaniałości tej będzie brakować dwóch rzeczy: pierwszą z nich jest wdzięczność, jaką ludzie okazują tym, którzy powiększyli ich dorobek moralny, przyczynili się do postępu, zostawiając po sobie więcej szczęścia i wolności na ziemi. Drugą będzie głos tej Nemezis, która nietrwałemi czyni dzieła przemocy. Noszą one w sobie zaród śmierci, podczas gdy tryumfy ducha są wieczne. Już za życia słyszał książę Bismarck złowrogie trzeszczenie gmachu, który zbudował“.

Paryż, 1 sierpnia. Dzienniki tutejsze w obszernych artykułach omawiają śmierć Bismarka, o którym piszą przeważnie w ostrym tonie. *Rappel* pisze:

„Żyjący czy nieżyjący fałszerz pamiętnej emskiej depeszy pozostanie dla nas zawsze tylko przedstawicielem kłamstwa, symbolem pogwałcenia praw, prototypem wroga“.

Rzym, 1 sierpnia. Wieść o zgonie Bismarcka wywołała w całych Włoszech żywe, bolesne współczucie. Król Humbert wysłał depeszę kondolencyjną do cesarza niemieckiego; prezydent ministrów Pelloux i minister spraw zagranicznych, admirał Canevaro, wysłali również kondolencye. W ambasadzie niemieckiej i w poselstwie pruskiem składano bilety wizytowe z kondolencyą.

Rzym, 1 sierpnia. *Tribuna* ogłasza depeszę Crispi'ego, wystosowaną na wieść o śmierci Bismarcka. Crispi broni Bismarcka od zarzutów prowokacyi i twierdzi, że wojna r. 1870 była wynikiem życzeń Francyi, która ją wypowiedziała. Bismarck był zawsze zwolennikiem pokoju (?!), a jako taki zwolennikiem republiki francuskiej, a przeciwnikiem monarchii. On (Crispi), gdy stał na czele rządu włoskiego, doświadczył, jakim autorytetem był Bismarck w Europie i jak szacowną dla Włoch była jego przyjaźń. Niemcy, którzy Bismarckowi wszystko zawdzięczają, oddają mu cześć taką, jak Anglicy Gladstonowi. Europa w krótkim przeciągu czasu straciła dwóch olbrzymów politycznych, Gladstona i Bismarcka, dwóch ludzi serca (?!), dwa potężne talenty.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Waszyngton, 1 sierpnia. Hiszpanie wycofali swe wojska z południowej części wyspy Portoriko. W mieście Ponce, które onegdaj kapitulowało, ludność przyjęła Amerykanów z zapałem i witała gorąco flagę amerykańską. Statki wojenne amerykańskie zabrały około 70 mniejszych statków hiszpańskich. Pogoda jest wyborna, usposobienie wojsk najlepsze.

Inna depesza donosi, że Hiszpanie opuścili Ponce w największym pośpiechu, pozostawiwszy w koszarach broń i amunicyę, a w szpitalach 50 chorych. Ludność przyjęła Amerykanów bardzo uroczyście. Gen. Miles pozostawił miejscowe władze cywilne na ich stanowiskach.

Waszyngton, 1 sierpnia. Wedle raportu generała Shaftera, stan zdrowotny wojsk amerykańskich na Kubie pod San Jago jest bardzo niepomyślny. W obozie pod Miami, na Florydzie, wybuchł tyfus. Minister wojny polecił przenieść obóz ten do Jacksonville.

Madryt, 1 sierpnia Z Manilli donoszą, że zaczyna tamże brakować żywności i amunicyi. Wkrótce spodziewanym jest atak wojsk amerykańskich, którym świeżo przybył trzeci transport posiłków, na Manillę.

Hawanna, 1 sierpnia. Garcia złożył naczelne dowództwo powstańców w prowincyi San Jago.

Rokowania pokojowe.

Waszyngton, 1 sierpnia. Ostatnia rada gabinetowa trwała do 1 godz. w nocy; postanowiono na niej następujące warunki pokoju:

1) Odstąpienie Stanom Zjednoczonym wszystkich wysp hispańskich w Indyach Zachodnich z wyjątkiem Kuby.

2) Zrzeczenie się zwierzchnictwa nad Kubą, nad którą Amerykanie obejmą kontrolę do chwili ukonstytuowania się na niej stałych rządów.

3) Odstąpienie wysp Złodziejskich, jako stacyi węglowej i ewentualnie drugiej stacyi węglowej na Karolinach.

4) Stany Zjednoczone nie przejmą długu państwowego Kuby i Portorika.

5) Hiszpania nie zapłaci odszkodowania wojennego.

6) Komisya hiszpańsko-amerykańska układać się będzie o warunki pokoju z tem zastrzeżeniem, że wojska hiszpańskie bezzwłocznie opuszczą Kubę i Portoriko.

Sprawa Filipinów zostaje tymczasem w zawieszeniu. Amerykanie, zanim zostanie ona uregulowaną, wykonywać będą juryzdykcyę w Manilli i najbliższej okolicy tego miasta. Telegram Dewey'a, który nadszedł w czasie rady gabinetowej, przyczynił się w znacznej mierze do powyższego postanowienia co do Filipinów, gdyż Dewey przypuszcza, że powstańcy filipińscy bez walki nie poddaliby się Amerykanom, a dla zwalczenia ich potrzebaby 150.000 żołnierzy.

W odpowiedzi rządu amerykańskiego na notę hiszpańską zaznaczonem będzie, że zrzeczenie się Hiszpanii panowania w Indyach Zachodnich i na Kubie jest warunkiem, nad którym Stany Zjednoczone nie dopuszczą dyskusyi.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 1 sierpnia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	90
„ „ srebrna	101	70
4% renta austryacka złota	121	65
4% „ „ koronowa	101	20
4% „ węgierska złota	120	80
4% „ „ koronowa	98	90
Akcye Banku austro-węgierskiego	905	—
„ kredytowe	361	85
Londyn	120	—
Marki	58	82
20-to Markówki	11	75
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	44	20
Dukaty	5	63
Węgierskie Losy Premiowe	158	50
Losy tureckie	61	30
Akcye Anglobanku	157	50
„ Unionbanku	298	—
„ Bankverein	267	50
„ Laenderbanku	226	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	77	—
„ „ Elbethal	266	—
„ „ Nordbahn	3420	—
„ „ Staatsbahn	—	—
„ „ Alpine	165	—
„ Tureckie Tabaczne	135	—
Ruble	126	87
Berlin, 1 sierpnia 1898.		
Banknoty austryackie	170	10
Krótki Wiedeń	169	85
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa	216	10
4½% Listy Polskie	101	—
Renta włoska	92	50
Akcye kredytowe austryackie	227	87
Ruble Ultimo	216	25
Wiedeń, 1 sierpnia 1898.		
Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	—	—
Żyto na jesień	—	—
Owies na jesień	—	—
Kukurudza	—	—

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 1 sierpnia 1898 r. godz. 1-sza w południe

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	126	75	127	25
Marki niemieckie	58	70	58	90
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	50	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	40	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	75
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	25
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	50	27	50
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	379	—	385	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	217	50
Akcye kolei Karola Ludwika	211	—	212	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	50	293	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 9 do 1 i od 3 do 6 popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct. od dzieci do lat dziesięciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych — wstęp do zbiorów od godziny 10 do 1 bezpłatny.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI
PETROF
SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Podziękowanie.

Wny Pan **Dr Julian Aronsohn**, lekarz w Krynicy, wyleczył mię w sposób bardzo pomyślny z niebezpiecznej choroby, za co Mu składam serdeczne podziękowanie. 1265

J. Z.

Nauczycielka poszukuje posady do udzielania przedmiotów szkolnych, języka francuskiego i muzyki. Adres: **S. Z. l. 154 poste restante Tarnów.** 1263 1 3

O. Fritze'go bursztynowo-olejno-lakierowa Farba, uznana jako najlepszy środek **do lakierowania podłóg**, nieprześcigniona co do trwałości, wydatności i połysku, **bardzo łatwa do użytku**, wysycha pod gwarancyą w przeciągu 6 godzin!

Farba spirytusowo-lakierowa do podłóg, firmy
Christof Schramm
wysycha w przeciągu jednej godziny.
Wyłączny główny skład w Krakowie u firmy 1255 1 3
Reim i Sp.
Rynek 37, linia A—B.

Tysiąc Guldenów złoży kaucyi wykształcony młody człowiek, szukający w Krakowie lub na prowincyi posady kasyera, administratora itp. Włada językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia pod **„A. P. 1870"** poste rest. **Kraków** (za okazaniem kwitu inseratowego). 1256 1 3

INTROLIGATORNIA
M. Spożarskiego i Syna
we Lwowie
poszukuje robotnika z tygodniową płacą 10—12 złr. — Zgłoszenia wprost. 1261 1 4

Dziewczę sierota!

córka piwowara, 24 lata mająca, z posagiem 400.000 złr. w. a., radaby wyjść zamąż jaknajprędzej. Konkurować mogą oficerzy, wyżsi urzędnicy, fabrykanci, więksi przemysłowcy lub przedsiębiorcy. Tylko na poważne zapytania w języku niemieckim odpowiada natychmiast pod najściślejszą dyskrecyą **Eug. Nagy, Budapeszt. VI.**, Dessewffy-utcza 16. 1253

Dla właścicieli lasów bukowych.

Jest do objęcia na rok, lub też na lat kilka, dostawa (miesięcznie 2 podwójne ładunki) okrągłych drążków bukowych do gięcia, 62 cmtr. długich, a 20/21 mm. średnicy mających, z okrajków drzewa zupełnie prosto wyrosłego, bez sęków i rdzenia. — Zgłoszenia z podaniem ceny „opłatnie wagon stacya naładowania" z wymienieniem tejże przyjmuje **R. Bermann, Erdmannsdorf**, Ślązk pruski. 1266

Ważne dla kapitalistów.

We czwartek dnia **4-go sierpnia b. r.** odbędzie się w c. k. Sądzie obwodowym w **Wadowicach** o godz. 10 rano **licytacya browaru** dobrze idącego, znajdującego się w pobliżu stacyi Wadowice — którego dla braku kapitału obecny właściciel dalej prowadzić nie może. 1267

Kto chce zarobić na pieniądze?

(miesięcznie 200—300 marek), niech prześle zaraz swój adres pod **„W99"** do: **Karl Wojtan, Leipzig-Lindenau.** (Prawnie dozwolone papiery państw. i losy. 1141 7 12

Tylko 10 ct.

kosztuje dobre **ogolenie** w zakładzie fryzyerskim **Romana, ul. Szewska 21.** Ktobykolwiek wątpił o jakości roboty, łatwo może się przekonać, a próba niewiele kosztuje. Pędzle, gąbki i t. d. zawsze desinfekcyonowane parą. 1224 4 10

KARLSBADZKIE OPŁATKI i ANDROTY

wybornie smakujące i pięknie wyrobione — poleca **Rob. Jedliczka**, piekarnia opłatków i androtów **w Komorowie** (Komorau) pod Opawą. 1087 29 30

Skrzynka zawierająca 50 wielkich i 50 małych opłatków karlsbadzkich, 50 androtów orzechowych, 50 waniliowych i 100 mignon-delicieux 4 złr. w. a. opłatnie za zaliczką. Odprzedającym opust.

Sklep

przy ul. św. Tomasza 8 **każdego czasu do wynajęcia.** 1241 3 10

Kolegium XX. Pijarów w Krakowie.

Jak lat poprzednich, tak i w tym roku, z d. 1 września otwartą będzie w kolegium naszem **Szkoła przygotowawcza** z kursem jednorocznym dla mających zdawać egzamin do klasy I-ej gimnazyalnej lub realnej. Opłata 10 koron (5 złr.) miesięcznie. Wpisywać kandydatów można codziennie przed południem w kolegium przy ul. Pijarskiej pod L. 2. 1191 2 5

X. Tadeusz Chromecki,
Rektor XX. Pijarów.

Ostrzeżenie.

Protokołowany i zarejestrowany przez nas, a przez wielu najwybitniejszych znawców uznany jako **odwaniający**, a **zabijający** do szczętu zarazki cholerycznę, tyfusowe i inne, największego wzięcia używający

„Humus"

mimo krótkiego trwania naszego przedsiębiorstwa, tak dalece się rozszerzył, że niesumienna konkurencya podrabia go już i naśladuje za pomocą **czarnych** gatunków torfu, o **ciężkiej wadze** i usiłuje sprzedawać wielu P. T. Magistratom i Osobom prywatnym naturalnie po najtańszej cenie. **Jakiem jest znaczenie „Humusu" pod względem sanitarnym, omówi Czasopismo gospodarczo-przemysłowe „Humus"** w następnym Numerze, który wyjdzie dnia 1 sierpnia b. r.

Przeciw konkurencyi, szkodzącej naszej sławie, naśladującej nas 1225 2 5

„Humus"

w celach zysku, wystąpimy **z całą surowością** w myśl prawa ochronnego dla marek ochronnych i patentów.

„Humus"
„Spółka wyrobu patent. proszku roślinnego"

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christofia.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 465 41 48

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

L. 998. 1214 3 3

OGŁOSZENIE

Celem **wydzierżawienia prawa propinacyi** wraz z dodatkami gminnemi na okres 6-letni, tj. od 1 stycznia 1899 r. do 31 grudnia 1904 r., odbędzie się **dnia 29 sierpnia 1898** o godzinie 11-ej przed południem w kancelaryi Urzędu miejskiego **publiczna licytacya** ustna i za pomocą pisemnych ofert.

Cena wywołalna rocznego czynszu wynosi:

a) z prawa wyszynku 3000 złr.
b) z prawa poboru dodatków gminnych . 2000 złr.

Oferty ostemplowane, w formie przepisanej, w wadyum 10% od ceny wywołalnej zaopatrzone, winny być złożone przed rozpoczęciem ustnej licytacyi.

Bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w godzinach urzędowych **w biurze Urzędu miejskiego w Skawinie.**

Skawina, dnia 22 lipca 1898 r.

Burmistrz:
Mroczkowski w. r.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Mullera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 210 24 52

Curt Röber, Braunschweig.

J. A. BACZEWSKI we Lwowie

C. K. DOSTAWCA NADWORNY. 1130 1 0

SPIRYTUS NA NALEWKI — NA NALEWKI — Esprit de vin Marque d'or — pierwszej próby — najlepszej jakości — Pocztowa **5 Kg.** Pocztowa — BLASZANKA. — SPIRYTUS NA NALEWKI — NA NALEWKI

BIEGŁYCH KORESPONDENTÓW

do korespondencyi bankowej w języku **polskim** i **ruskim** — dając pierwszeństwo tym, co ukończyli akademię handlową — przyjmie 1258

Filiálka Zivnostenské banky pro Cechy a Moravu
ve Vídni, II., Herrengasse Nr. 12.



„Mörathon"

(ustawą ochroniony).
Fajka dobrego tytoniu jest największą rozkoszą!
Mörath'a
oryginalna mieszanina z ziół do tytoniu

nadaje tytoniowi w fajce nadzwyczaj przyjemny zapach. Nie ma już dymu dla gospodyni domu. Dostać można wszędzie w paczkach po 30 ct. i 10 ct., tylko w trafikach nie. Gdzie nie ma składu, tam wysyła za zaliczką opłatnie po 1 złr. 26 ct.

Teodor Mörath
Droguerya „pod bobrem" w GRACU.
Główny skład:
Feliks Grienstéidl, Wien, I., Sonnenfelsgasse 7.
Telefon Nr. 3491. 1123 3 6
Popłatne dla odsprzedających.

Zawiadamiamy Szan. Odbiorców naszych, że wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny kół „Humber" z fabryk w Beeston Wolverhampton i Coventry oddaliśmy firmie

M. Gustowicz i Spółka
we LWOWIE, ulica Akademicka Nr. 3.
Humber & Co. Ltd.
Beeston Wohverhampton, Coventry England.
1034 19 30

Senzacyjny wynalazek
Paper Vestas
zapałki papierowe

lepsze i tańsze od woskowych, patentowane we wszystkich państwach.

Dostać można we wszystkich handlach i c. k. trafikach. 684 19 30



Matki! Nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie ilustrowany cennik nowych, hygienicznych wózków, do siedzenia i leżenia dających się ustawić oraz rozebrać i wymyć, jakie wyrabia

L. BAUMANN, c. k. właściciel przywileju, **Wien, VI., Millergasse 6.**

Ostrzega się przed kupowaniem lichych naśladownictw. Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie z drzewa wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 448 20 0

Skład w Krakowie: M. Niemetz, Sukiennice 30.

Tylko 50 ct. na 3 ciągnienia. — **Ciągnienie już w sobotę!**

Gł. wygr. 1 raz 100.000 Koron i 3 razy 25.000 Koron
got. z odciąg. 20%

Losy wystawy jubileuszowej po 50 ct.

Ciągnienie: 6 sierpnia 1898.
Ciągnienie: 15 września 1898.
Ciągnienie: 22 października. 1898.

polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Bracia Eibenschütz, Zygmunt Gleitzmann, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, A. Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. 1159 10 0

Trzy pary pawi

są do nabycia. Bliż. wiadomość: Dwór **Krzeczów**, poczta Bochnia. 1204 2 2

Zarząd dóbr i lasów Tuszowskich w Babulach, poczta Padew,

potrzebuje zaraz Adjunkta lasowego względnie **Rachmistrza** z niższym egzaminem państwowym lub szkołą gospodarstwa lasowego, pięknem pismem polskiem i niemieckiem. Pobory służbowe około 600 złr. gotówką rocznie, opał i wolne pomieszkanie. 1252 2 3

Realność w Żółkwi bardzo ładną, nową, wolną od podatku, obejmującą **2 domy** z komfortem budowane i **duży ogród, sprzedam** z powodu przeniesienia **Olszewski. Zakopane, Modrzejów.** 1205 3 10

Koncypienta

poszukuje Dr Bendel, adwokat w Sanoku. 1230 3 3

PANNA (izraelitka)

w języku niemieckim w mowie i piśmie zupełnie biegła, poszukuje zajęcia biurowego lub też w jakim handlu jako sklepowa itp Zgłoszenia pod **„Cnotliwa 1227"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1227 3 3

Już wyszedł I. zeszyt

Brandes o Polsce.

Cena 50 cent., z przesyłką 55 cent.

Całość wyjdzie w 6—7 zeszytach, objętości przynajmniej 3-ch arkuszy. Do ostatniego zeszytu dołączonym będzie portret i list Brandesa do tłomacza 1251 2 2

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakładem H. Altenberga we Lwowie.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
POLECA

Bersohn Mathias. Kilka słów o Janie Heweliuszu, astronomie gdańskim z wieku XVII-go, oraz o jego korespondencyi. 2 złr.
Biblioteka im. Klementyny Tańskiej. Tom I. Czacki w Krzemieńcu. 80 ct., w oprawie złr. 1·20.
Corelli Marya. Księżna Ziska, powieść. Przekład z angielskiego. 1 złr.
Eger F. Elżbieta Seton, obraz dzielnej niewiasty, z francuskiego. 1 złr. 30 cent.
Przybylski Zygmunt. Z rozwoju polskiego teatru. Antonina Hoffmann. 2 złr. Książka ta obejmuje dzieje teatru Krakowskiego 1860—1897 i odnosi się do polskiego teatru wogóle.
Rawski P. X. Dr. De natura dogmatum catholicorum. 2 złr.
Sieroszewski Wacław. Na kresach lasów, powieść. Wydanie drugie. 1 złr. 30 cent.
Stecki Jan. Zasady ogólne ekonomii społecznej. 65 cent.
Tabeńska E. Z doli i niewoli. Wspomnienia wygnanki. 1 złr.
Żeromski St. Utwory powieściowe. 1 złr. 60 cent. Treść: Na pokładzie, O żołnierzu tułaczu, Tabu, Cienie, Kara, Legenda o bracie leśnym, Promień. 1231 2 3

ZAKŁAD JUBILERSKI
B. Armatowicza
(Rynek główny Nr. 17 w Krakowie)
poleca swój Magazyn wyrobów
złotych i srebrnych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na **wyprawy ślubne.** — Uskuteczniа zamiany i reparacye po **cenach umiarkowanych.** 56 47 52

Srebro chińskie po cenach fabrycznych.

LINOLEUM

Ia $3^1/_2$ mm grubości, jednobarwne 2 złr. 25 ct., w desenie 2 złr. 55 ct. za metr kwadratowy
IIa $2^1/_2$ „ „ „ 1 „ 70 „ „ 1 „ 95 „ „ „ „
IIIa $1^8/_{10}$ „ „ „ 1 „ 25 „ „ 1 „ 45 „ „ „ „

najtrwalsze przykrycie podłogi całej, użyte być może także jako chodnik lub przed umywalnie, albo jako dywan wielki.

F. C. Collmann's Nachfolger A. Reichle, Wiedeń, I., Kolowratring 3. 518 4 6

Wiedeńskie panie zawdzięczają swą piękność



w pierwszej linii używaniu **najprzyjemniejszej, najskuteczniejszej i najsłynniejszej**

Oryginalnej Pasty Pompadour,

wynalezionej przez ś. p. Dr. med. **A. Rixa.** Ten środek piękności po użyciu go wywołuje **żywy, świeży kolor twarzy, olśniewająco piękną, zmarszczek pozbawioną cerę** nawet do najpóźniejszego wieku, usuwa, za co się ręczy **(i w przeciwnym razie zwraca pieniądze),** piegi, plamy wątrobiane, ślady ospy, **trądziki, czerwoność,** wszelkie nieczystości skóry; używają go już od lat 40 **najdostojniejsze osoby, artyści i t. d.,** jak tego dowodzą świadectwa i podziękowania, które można przeglądać. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego środka piękności jest jego **40-letnie istnienie,** podczas którego pojawiły się i znikły tysiące tego rodzaju środków. Cena słoika na 6 miesięcy złr. 1·50. Słoiki na próbę po 60 ct. 406 23 26

Mleko Pompadour

nadaje skórze natychmiast białość mleka, która nie znika z twarzy nawet po umyciu. Orygin. flakon złr. 1·50. Mydło Pompadour 30 ct. Puder Pompadour różowy, kremowy, biały złr. 1·25. Zwrócić się z zaufaniem do **Rix Dr. Wtwe. Söhne (Anton Rix & Bruder),** którzy jedynie wyrabiają prawdziwe wytwory Dra Rixa, w **Wiedniu, Praterstr. 16.** Przy kupnie przyjmować tylko plombowane pakiety. — We **Lwowie** ma **S. Rucker.**

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 828 37 40

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski.